

# **Modlitewnik Rodzin Dzieci Utraconych**

*Usta Twych dzieci  
głoszą Tobie chwałę*

**I Ogólnopolska Pielgrzymka Rodzin  
Dzieci Utraconych do Sanktuarium  
Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach  
pod patronatem metropolity krakowskiego  
abpa Marka Jędraszewskiego  
9 czerwca 2018 r.**



**WYDAWNICTWO  
ŚW. STANISŁAWA BM**

Kraków 2018

*Opracowanie*

Piotr Guzdek, ks. Janusz Kościelniak

*Projekt okładki*

Artur Piątek

*Skład*

Adam Urbanik

IMPRIMATUR

nr 1268/2018, z dnia 10.05.2018 r.

bp Damian Muskus, wik. gen.

ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz

ks. dr Franciszek Ślusarczyk, cenzor

ISBN 978-83-7422-901-2

Wydawnictwo św. Stanisława BM

31-101 Kraków, ul. Totus Tuus 32

tel. 12 25 75 336

wydawnictwo@stanislawbm.pl

www.stanislawbm.pl

Druk

PLATAN

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni  
i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.  
Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie,  
bo jestem cichy i pokorny sercem,  
a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.  
Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.  
(Mt 11,28-30)



Pamięci dr. inż. Antoniego Zięby (1948-2018), prezesa  
Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka,  
*jednego z najwybitniejszych obrońców życia*  
*osób nienarodzonych i promotorów kultury życia*  
*w powojennej historii Kościoła w Polsce* (abp S. Gądecki),  
*najbardziej szlachetnych przedstawicieli cywilizacji życia*  
*w naszej ojczyźnie* (abp M. Jędraszewski).





Arceybiskup  
Marek Jędraszewski  
Metropolita Krakowski

Kraków, dnia 23 kwietnia 2018 r.

Drodzy Pielgrzymi,

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Rodzin Dzieci Utraconych do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach skłania nas do zatrzymania się nad szczególnym darem, jakim jest każde dziecko od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

Papież Franciszek podejmując w swojej adhortacji *Amoris Laetitia* temat rodzicielstwa wyraźnie podkreślił, że „dar nowego dziecka, które Pan powierza ojcu i matce, ma swój początek w przyjęciu, jest kontynuowany przez opiekę podczas życia doczesnego, a jego celem ostatecznym jest radość życia wiecznego” (AL 166). By zatem w pełni dostrzec niezwykły dar dziecka, stworzonego na obraz i podobieństwo samego Boga, konieczne jest wyjście poza świat jedynie ludzkich oczekiwań i otwarcie się na perspektywę wieczności, w której każde ludzkie życie przyjęte z miłością i troską osiąga swoją pełnię i całościowy rozwój.

Droga ta, choć ostatecznie prowadzi do radości zawiera momenty trudne, a nawet dramatyczne. W wielu sytuacjach wymaga trwania przy krzyżu cierpienia, choroby i odchodzenia, które dla wielu dzieci rozpoczyna się jeszcze przed urodzeniem. Choć po ludzku budzić to może beznadzieję i rozpacz, jako ludzie wierzący jesteśmy świadomi mocy miłosiernej miłości Chrystusa, która jest potężniejsza niż śmierć.

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach do którego dzisiaj przybywacie, jest miejscem gdzie przed szesnastoma laty św. Jan Paweł II zawierzył cały świat Bożemu miłosierdziu. Niech orędzie o miłosiernej miłości Boga napelni wasze serca nadzieją i radością, w której dziś żyją wasze dzieci.

Polecając wszystkich pielgrzymów Matce Bożej Bolesnej, zapewniam o mojej bliskości i udzielam pasterskiego błogosławieństwa

✠ Marek Jędraszewski

✠ Marek Jędraszewski  
Arceybiskup Metropolita Krakowski







## AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA BOŻEMU MIŁOSIERDZIU

Boże, Ojczy miłosierny,  
który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,  
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu,  
Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi,  
ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło,  
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia,  
aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojczy przedwieczny,  
dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna,  
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!

Amen.

*Jan Paweł II, Kraków-Łagiewniki, 17.08.2002*



## AKT ZAWIERZENIA ZMARŁEGO DZIECKA BOŻEMU MIŁOSIERDZIU

Jezu Miłosierny, Ty polecieś swoim Apostołom: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże* (Mk 10,15). Ty z miłością kładłeś na dzieci ręce i błogosławiłeś je. Zachęceni Twoim przykładem składamy dziś w Twym Najmiłosierniejszym Sercu nasze dziecko, którego śmierć oplakujemy. Odpowiadamy w ten sposób na Twoje wezwanie, które przekazałeś świętej siostrze Faustynie: *Dziś sprowadź Mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konania męce; widziałem je jako ziemskich aniołów, które będą czuwać u moich ołtarzy, na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem* (Dzienniczek, nr 1220). Ośmieleni, Jezu, Twoją dobrocią pokornie prosimy: przyjmij nasze dziecko do wspólnoty zbawionych i pozwól mu oglądać swoje Oblicze. Ty, który płakałeś nad śmiercią przyjaciela Łazarza, spójrz z miłością również na nas, rodziców/dziadków tego dziecka, oraz wszystkich dotkniętych jego stratą. Napełnij nas nadzieją na spotkanie z naszym dzieckiem w wieczności w domu kochającego Ojca. Jezu Miłosierny, z ufnością prosimy: ulecz nasze zranienia, ratuj od rozpacz, uwolnij od bólu i cierpienia, usuń lęk z naszego serca i obdarz nas Twoim pokojem.

Maryjo, Matko Pocieszenia, otul swoim macierzyńskim płaszczem nasze dziecko i przedstaw je Miłosiernemu Bogu. Ty, która bezgranicznie zaufałaś, naucz także nas ufności w tych trudnych chwilach pożegnania i rozłąki z ukochanym dzieckiem. Amen.



# PSAŁTERZ

## PSALM 8

### Pochwała wielkości Stwórcy i godności człowieka

O Panie, nasz Boże,  
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!  
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosą.  
Sprawiłeś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają  
Ci chwałę,  
na przekór Twym przeciwnikom,  
aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.  
Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,  
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:  
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,  
i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?  
Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,  
chwałą i czcią go uwieńczyłeś.  
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;  
złożyłeś wszystko pod jego stopy:  
owce i bydło wszelakie,  
a nadto i polne stada,  
ptactwo powietrzne oraz ryby morskie,  
wszystko, co szlaki mórz przemierza.  
O Panie, nasz Panie,  
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!

PSALM 22(21)

Męka Mesjasza i jej owoce

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?  
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.  
Boże mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz,  
i nocą, a nie zaznaję pokoju.  
A przecież Ty mieszkasz w świątyni,  
Chwała Izraela!  
Tobie zaufali nasi przodkowie,  
zaufali, i Tyś ich uwolnił;  
do Ciebie wołali i zostali wybawieni,  
Tobie ufali i nie doznali wstydu.  
Ja zaś jestem robak, a nie człowiek,  
pośmiewisko ludzkie i wzgardzony przez lud.  
Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą,  
rozwierają wargi, potrząsają głową:  
«Zaufał Panu, niechże go wyzwoli,  
niechże go wyrwie, jeśli go miłuje».  
Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona;  
Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki.  
Tobie mnie poruczono przed urodzeniem,  
Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki.  
Nie stój z dala ode mnie, bo klęska jest blisko,  
a nie ma wspomóżyciela.  
Otacza mnie mnóstwo cielców,  
osaczają mnie byki Baszanu.  
Rozwierają przeciwko mnie swoje paszcze,  
jak lew drapieżny i ryczący.  
Jak woda się rozpływam  
i rozłączają się wszystkie moje kości;

jak wosk się staje moje serce,  
we wnętrzu moim topnieje.  
Moje gardło suche jak skorupa,  
język mój przywiera do podniebienia,  
kładziesz mnie w prochu śmierci.  
Bo psy mnie opadają,  
osacza mnie zgraja złoczyńców.  
Przebili ręce i nogi moje,  
policzyć mogę wszystkie moje kości.  
A oni się wpatrują, sycą mym widokiem;  
moje szaty dzielą między siebie  
i losy rzucają o moją suknię.  
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka;  
Mocy moja, śpiesz mi na ratunek!  
Ocal od miecza moje życie,  
z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro,  
wybaw mnie od lwiej paszczyki  
i od rogów bawolich – wysłuchaj mnie!  
Będę głosił imię Twoje swym braciom  
i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia:  
«Chwalcie Pana, wy, co się Go boicie,  
sławcie Go, całe potomstwo Jakuba;  
bójcie się Go, całe potomstwo Izraela!  
Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka,  
ani nie ukrył przed nim swojego oblicza  
i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego».  
Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu.  
Śluby me wypełnię wobec bojących się Jego.  
Ubodzy będą jedli do syta,

chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają.  
«Niech serca ich żyją na wieki».  
Przypomną sobie i wróćą  
do Pana wszystkie krańce ziemi;  
i oddadzą Mu pokłon  
wszystkie szczepy pogańskie,  
bo władza królewska należy do Pana  
i On panuje nad narodami.  
Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi,  
przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują.  
A moja dusza będzie żyła dla Niego,  
potomstwo moje Jemu będzie służyć,  
opowie o Panu pokoleniu przyszedłemu,  
i sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi:  
«Pan to uczynił».

#### PSALM 23(22)

#### Bóg pasterzem i gościnnym gospodarzem

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.  
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.  
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,  
przywraca mi życie.  
Prowadzi mnie po właściwych ścieżkach  
przez wzgląd na swoje imię.  
Chociażbym chodził ciemną doliną,  
zła się nie ulęknę,  
bo Ty jesteś ze mną.  
Twój kij i Twoja laska  
dodają mi otuchy.  
Stół dla mnie zastawiasz



wobec mych przeciwników;  
namaszczasz mi głowę olejkim;  
mój kielich jest przeobfity.  
Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną  
przez wszystkie dni mego życia  
i zamieszkać w domu Pańskim  
na długie dni.

### PSALM 39(38)

#### Jęk ciężko utrapionego

Rzekłem: «Będę pilnował dróg moich,  
abym nie zgrzeszył językiem;  
nałożę na usta wędzidło,  
dopóki naprzeciw mnie jest występny».  
Oniemiałem, zamilkłem  
pozbawiony szczęścia,  
lecz moja boleść wzmogła się na nowo.  
Serce w mym wnętrzu rozgorzało;  
gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień;  
język mój przemówił.  
O Panie, mój kres pozwól mi poznać  
i jaka jest miara dni moich,  
bym wiedział, jak jestem znikomy.  
Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,  
i życie moje jak nicość przed Tobą.  
Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.  
Człowiek jak cień przemija,  
na próżno tyle się niepokoi,  
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.  
A teraz, czego mam oczekiwać, o Panie?

W Tobie jest moja nadzieja.  
Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości,  
nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca!  
Zamilkłem, ust mych nie otwieram,  
Ty bowiem działasz.  
Odwróć ode mnie Twe ciosy;  
ginę pod ciosami Twej ręki.  
Za winę chłosisz człowieka karaniem,  
jak mól obracasz wniwecz to, czego pożąda.  
Doprawdy, każdy człowiek jest marnością.  
Usłysz, o Panie, moją modlitwę  
i wysłuchaj mego wołania;  
na moje łzy nie bądź nieczuły,  
bo przybyszem jestem u Ciebie,  
przechodniem – jak wszyscy moi przodkowie.  
Odwróć swój wzrok ode mnie, niech doznam ulgi,  
zanim odejdę i mnie nie będzie.

#### PSALM 40(39)

#### Dziękczynienie i prośba udęczonego

Złożyłem w Panu całą nadzieję;  
On pochylił się nade mną  
i wysłuchał mego wołania.  
Wydobył mnie z dołu zagłady  
i z kałuży błota,  
a stopy moje postawił na skale  
i umocnił moje kroki.  
I włożył w moje usta śpiew nowy,  
pieśń dla naszego Boga.

Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,  
i położą swą ufność w Panu.  
Szczęśliwy mąż, który złożył  
swą nadzieję w Panu,  
a nie idzie za pyszałkami  
i za zwolennikami kłamstwa.  
Wiele Ty uczyniłeś  
swych cudów, Panie, Boże mój,  
a w zamysłach Twoich wobec nas  
nikt Ci nie dorówna.  
I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć,  
będzie ich więcej, niżby można zliczyć.  
Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty,  
lecz otwarłeś mi uszy;  
całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.  
Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę;  
w zwoju księgi o mnie napisano:  
Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę,  
a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu».  
Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu;  
oto nie powściągałem warg moich – Ty wiesz, o Panie.  
Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca.  
Głosiłem Twoją wierność i pomoc.  
Nie tailem Twej łaski ani Twej wierności  
przed wielkim zgromadzeniem.  
A Ty, o Panie, nie wstrzymuj  
wobec mnie Twego miłosierdzia;  
łaska Twa i wierność  
niech mnie zawsze strzegą!  
Osaczyły mnie bowiem nieszczęścia,

których nie ma liczby,  
winy moje mnie przygniatają,  
a gdybym mógł je widzieć,  
byłyby liczniejsze niż włosy na mej głowie,  
więc we mnie serce ustaje.  
Panie, racz mnie wybawić;  
Panie, pośpiesz mi na pomoc!  
Niech się zawstydzą i razem okryją rumieńcem  
ci, co na życie me czyhają, aby je odebrać.  
Niech się cofną zawstydzeni  
ci, którzy z niedoli mojej się weselą.  
Niech osłupieją hańbą okryci,  
którzy [mi] mówią: «Ha, ha!»  
Niech się radują i weselą w Tobie  
wszyscy, co Ciebie szukają,  
i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki»  
ci, którzy pragną Twego wybawienia.  
Ja zaś jestem ubogi i nędzny,  
ale Pan troszczy się o mnie.  
Ty jesteś współzycielem moim i wybawieniem;  
Boże mój, nie zwlekaj!

#### PSALM 42(41)

**Tęsknota za Bogiem i świątynią wyrażona prośbą o powrót  
do niej**

Jak łania pragnie  
wody ze strumieni,  
tak dusza moja pragnie  
Ciebie, Boże!  
Dusza moja pragnie Boga,

Boga żywego,  
kiedyż więc dojdę i ujrzę  
oblicze Boże?  
Łzy stały się dla mnie chlebem  
we dnie i w nocy,  
gdy [ludzie] mówią mi co dzień:  
«Gdzie jest twój Bóg?»  
Wspominam o tym i rozrzewnia się dusza we mnie,  
jak to na czele uroczystego pochodu szedłem  
do domu Bożego,  
wśród głosów radości i dziękczynienia  
w świątecznym orszaku.  
Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,  
i czemu jęczysz we mnie?  
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać:  
Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.  
A we mnie samym dusza jest zgnębiona,  
przeto na pamięć Cię przywołuję  
z kraju Jordanu i Hermonu, z góry Misar.  
Głębia przyzywa głębie  
hukiem Twych potoków.  
Wszystkie Twe nurty i fale  
nade mną się przewalają.  
Za dnia udziela mi  
Pan swojej łaski,  
a w nocy Mu śpiewam,  
sławię Boga mego życia.  
Mówię do Boga: Moja Opoko,  
czemu zapominasz o mnie?  
Czemu chodzę smutny,

gnębiony przez wroga?  
Kości we mnie się kruszą,  
gdy lżą mnie przeciwnicy,  
gdy cały dzień mówią do mnie:  
«Gdzie jest twój Bóg?»  
Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,  
i czemu jęczysz we mnie?  
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać:  
Zbawienie mego oblicza i mego Boga.

PSALM 46(45)  
**Bóg naszą mocą**

Bóg jest dla nas ucieczką i mocą,  
łatwo znaleźć u Niego pomoc w trudnościach.  
Przeto się nie boimy, choćby waliła się ziemia  
i góry zapadały w otchłań morza.  
Niech wody jego burzą się i kipią,  
niech góry się chwieją pod jego naporem,  
[Pan Zastępów jest z nami,  
Bóg Jakuba jest dla nas obroną].  
Odnogi rzeki rozweselają miasto Boże –  
uświęcony przybytek Najwyższego.  
Bóg jest w jego wnętrzu, więc się nie zachwieje;  
Bóg mu pomoże o brzasku poranka.  
Zaszemrały narody, wzburzyły się królestwa.  
Głos Jego zagrział – rozplynęła się ziemia.  
Pan Zastępów jest z nami,  
Bóg Jakuba jest dla nas obroną.  
Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana,

dzieła zdumiewające, których dokonuje na ziemi.  
On uśmierza wojny aż po krańce ziemi,  
On kruszy łuki, łamie włócznie,  
tarcze pali w ogniu.  
«Zatrzymajcie się i wiedzcie, że Ja jestem Bogiem,  
jestem ponad narodami, jestem ponad ziemią!»  
Pan Zastępów jest z nami,  
Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

### PSALM 51(50)

#### Wzwanie i prośba pokutnika

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,  
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!  
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy  
i oczyść mnie z grzechu mojego!  
Uznaję bowiem moją nieprawość,  
a grzech mój jest zawsze przede mną.  
Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem  
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,  
tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku  
i prawym w swoim osądzie.  
Oto zrodzony jestem w przewinieniu  
i w grzechu poczęła mnie matka.  
Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie,  
naucz mnie tajników mądrości.  
Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty,  
obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.  
Spraw, bym usłyszał radość i wesele:  
niech się radują kości, któreś skruszył!

Odwróć oblicze swe od moich grzechów  
i wymaż wszystkie moje przewinienia!  
Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste  
i odnów w mojej piersi ducha niezwykłego!  
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza  
i nie odbieraj mi świętego ducha swego!  
Przywróć mi radość z Twojego zbawienia  
i wzmocnij mnie duchem ochoczym!  
Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich  
i nawrócą się do Ciebie grzesznicy.  
Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco:  
niech mój język śławi Twoją sprawiedliwość!  
Otwórz moje wargi, Panie,  
a usta moje będą głosić Twoją chwałę.  
Ty się bowiem nie radujesz ofiarą  
i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.  
Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,  
nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.  
Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci:  
odbuduj mury Jeruzalem!  
Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia,  
wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.

#### PSALM 63(62)

#### Tęsknota za Bogiem i świątynią

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam;  
Ciebie pragnie moja dusza,  
za Tobą tęskni moje ciało,  
jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody.



W świątyni tak się wpatruję w Ciebie,  
bym ujrział Twoją potęgę i chwałę.  
Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia,  
moje wargi będą Cię sławić.  
Tak błogosławię Cię w moim życiu:  
wzniosę ręce w imię Twoje.  
Dusza moja się syci niby sadłem i tłuściością,  
radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala,  
gdy wspominam Cię na moim posłaniu  
i myślę o Tobie podczas moich czuwań.  
Bo stałeś się dla mnie pomocą  
i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:  
do Ciebie lgnie moja dusza,  
prawica Twoja mnie wspiera.  
A ci, którzy szukają zguby mojej duszy,  
niech zejną w głębiny ziemi.  
Niech będą wydani pod miecze  
i staną się łupem szakali.  
A król niech się raduje w Bogu,  
niech chlubi się każdy, który nań przysięga,  
tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie.

#### PSALM 88(87)

#### W ciężkim doświadczeniu

Panie, mój Boże,  
za dnia wołam,  
nocą się żalę przed Tobą.  
Niech dojdzie do Ciebie moja modlitwa,  
nakłoń swego ucha na moje wołanie!

Bo dusza moja jest nasycona nieszczęściami,  
a życie moje zbliża się do Szeolu.  
Zaliczają mnie do tych, co schodzą do grobu,  
stałem się podobny do męża bezsilnego.  
Moje posłanie jest między zmarłymi,  
tak jak zabitych, którzy leżą w grobie,  
o których już nie pamiętasz,  
którzy wypadli z Twojej ręki.  
Umieściłeś mię w dole głębokim,  
w ciemnościach, w przepaści.  
Cięży nade mną Twoje oburzenie.  
Sprawiłeś, że wszystkie twe fale mnie dosięgły.  
Oddaliłeś ode mnie moich znajomych,  
uczyniłeś mnie dla nich ohydny,  
jestem zamknięty, bez wyjścia.  
Moje oko słabnie od nieszczęścia,  
codziennie wołam do Ciebie, Panie,  
do Ciebie ręce wyciągam.

Czy dla cieniów czynisz cuda?  
Czy zmarli wstaną i będą Cię sławić?  
Czy to w grobie się opowiada o Twojej łasce,  
a w Szeolu o Twojej wierności?  
Czy Twoje cuda ukazują się w ciemnościach,  
a sprawiedliwość Twoja w ziemi zapomnienia?

Ja zaś, o Panie, wołam do Ciebie  
i rano modlitwa moja niech do Ciebie dotrze.  
Czemu odrzucasz mię, Panie,  
ukrywasz oblicze swoje przede mną?  
Ja jestem biedny i od dzieciństwa na progu śmierci,

dźwigałem grozę Twoją i mślałem.  
Nade mną przeszły Twe gniewy  
i zgubiły mnie Twoje groźby.  
Otaczają mnie nieustannie jak woda;  
okrażają mnie wszystkie naraz.  
Odsunąłeś ode mnie przyjaciół i towarzyszy:  
domownikami moimi stały się ciemności.

#### PSALM 90(89)

#### Wieczny Bóg nadzieją człowieka

Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką  
z pokolenia na pokolenie.  
Zanim góry narodziły się w bólach,  
nim ziemia i świat powstały,  
od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.

W proch każesz powracać śmiertelnym,  
i mówisz: «Synowie ludzcy, wracajcie!»  
Bo tysiąc lat w Twoich oczach  
jest jak wczorajszy dzień, który minął,  
niby straż nocna.  
Porywasz ich: stają się jak sen poranny,  
jak trawa, co rośnie:  
rankiem kwitnie i jest zielona,  
wieczorem więdnie i usycha.

Zaiste, Twój gniew nas niszczy,  
trwoży nas Tve oburzenie.  
Stawiasz przed sobą nasze winy,  
nasze skryte grzechy w świetle Twojego oblicza.

Bo wszystkie dni nasze płyną pod Twoim gniewem;  
kończymy nasze lata jak westchnienie.  
Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt  
lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;  
a większość z nich to trud i marność:  
bo szybko mijają, my zaś odlatujemy.  
Któż potrafi zważyć ogrom Twojego gniewu  
i kto może doświadczyć mocy Twego oburzenia?  
Naucz nas liczyć dni nasze,  
abyśmy osiągnęli mądrość serca.

Powróć, o Panie, dokądże jeszcze...?  
I bądź litościwy dla sług Twoich!  
Nasyć nas z rana swoją łaskawością,  
abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć.  
Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś,  
i lat, w których zaznaliśmy niedoli.  
Niech sługom Twoim ukaże się Twe dzieło,  
a chwała Twoja nad ich synami!  
A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami!  
I wspieraj pracę rąk naszych,  
wspieraj dzieło rąk naszych!

**PSALM 102(101)**  
**Prośby wygnańca**

Panie, słuchaj modlitwy mojej,  
a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie!  
Nie kryj przede mną swego oblicza  
w dniu utrapienia mojego!

Nakłoń ku mnie Twego ucha:  
w dniu, w którym Cię wołam, szybko mnie wysłuchaj!

Dni bowiem moje jak dym znikają,  
a kości moje płoną jak w ogniu.  
Moje serce wysycha spalona jak trawa,  
zapominam nawet o spożyciu chleba.  
Od głosu mojego jęku  
moje kości przywarły do skóry.  
Jestem podobny do kawki na pustyni,  
stałem się jak sowa w ruinach.  
Czuwam i jestem jak ptak  
samotny na dachu.  
Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie,  
srożąc się na mnie przeklinają moim imieniem.  
Albowiem jak chleb jadam popiół  
i z płaczem mieszam mój napój,  
na skutek oburzenia Twego i zapalczywości,  
boś Ty mnie podniósł i obalił.  
Dni moje są podobne do wydłużonego cienia,  
a ja usycham jak trawa.

Ty zaś, o Panie, na wieki zasiadasz na tronie,  
a imię Twoje [trwa] przez wszystkie pokolenia.  
Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi,  
bo czas już, byś się nad nim zmiłował,  
<bo nadeszła godzina>.  
Twoi bowiem słudzy miłują jego kamienie  
i użalają się nad jego gruzami.  
Narody będą się bały imienia Pańskiego,  
i wszyscy królowie ziemi – Twej chwały,

bo Pan odbuduje Syjon  
i ukaże się w swej chwale,  
przychyli się ku modlitwie opuszczonych  
i nie odrzuci ich modłów.  
Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie,  
a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana!  
Bo Pan wejrzał z wysokiego przybytku swojego,  
popatrzył z nieba na ziemię,  
aby usłyszeć jęki pojmanych,  
aby skazanych na śmierć uwolnić,  
by imię Pańskie głoszone na Syjonie  
i Jego chwałę w Jeruzalem,  
kiedy zgromadzą się razem narody  
i królestwa, by służyć Panu.

Siła moja w drodze ustała,  
dni moje uległy skróceniu.  
Mówię: Boże mój,  
nie zabieraj mnie w połowie moich dni:  
Twoje lata trwają poprzez wszystkie pokolenia.  
Ty niegdyś założyłeś ziemię  
i niebo jest dziełem rąk Twoich.  
Przeminą one, Ty zaś pozostaniesz.  
I całe one jak szata się zestarzeją:  
Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie,  
Ty zaś jesteś zawsze ten sam  
i lata Twoje nie mają końca.  
Synowie Twoich sług będą mogli osiąść na stałe  
i potomstwo ich będzie trwało wobec Ciebie.

PSALM 103(102)

**Błogosław, duszo moja, Pana!**

Błogosław, duszo moja, Pana,  
i całe moje wnętrze – święte imię Jego!  
Błogosław, duszo moja, Pana,  
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach!  
On odpuszcza wszystkie twoje winy,  
On leczy wszystkie twe niemoce,  
On życie twoje wybawia od zguby,  
On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem,  
On twoje dni nasycza dobrami:  
odnawia się młodość twoja jak orła.  
Pan czyni dzieła sprawiedliwe,  
bierze w opiekę wszystkich uciśnionych.  
Drogi swoje objawił Mojżeszowi,  
dzieła swoje synom Izraela.  
Miłosierny jest Pan i łaskawy,  
nieskory do gniewu i bardzo łagodny.  
Nie wie dzie sporu do końca  
i nie płonie gniewem na wieki.  
Nie postępuje z nami według naszych grzechów  
ani według win naszych nam nie odpląca.  
Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią,  
tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją.  
Jak jest odległy wschód od zachodu,  
tak daleko odsuwa od nas nasze występki.  
Jak się lituje ojciec nad synami,  
tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją.  
Wie On, z czego jesteśmy utworzeni,  
pamięta, że jesteśmy prochem.

Dni człowieka są jak trawa;  
kwitnie jak kwiat na polu.  
ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma,  
i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje.  
A łaskawość Pańska na wieki wobec Jego czcicieli,  
a Jego sprawiedliwość nad synami synów,  
nad tymi, którzy strzegą Jego przymierza  
i pamiętają, by pełnić Jego przykazania.  
Pan w niebie tron swój ustawił,  
a swoim panowaniem obejmuje wszechświat.  
Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie,  
pełni mocy bohaterowie, wykonujący Jego rozkazy,  
<by słuchać głosu Jego słowa>.  
Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy,  
słudzy Jego, pełniący Jego wolę!  
Błogosławcie Pana, wszystkie Jego dzieła,  
na każdym miejscu Jego panowania:  
błogosław, duszo moja, Pana!

#### PSALM 130(129)

#### Z otchłani grzechu ku Bożemu Miłosierdziu

Z głębokości wołam do Ciebie, Panie,  
o Panie, słuchaj głosu mego!  
Nakłoń swoich uszu  
ku głośnemu błaganiu mojemu!  
Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie,  
Panie, któż się ostoi?  
Ale Ty udzielasz przebaczenia,  
aby Cię otaczano bojaźnią.



W Panu pokładam nadzieję,  
nadzieję żywi moja dusza:  
oczekuję na Twe słowo.  
Dusza moja oczekuje Pana  
bardziej niż strażnicy świtu,  
<bardziej niż strażnicy świtu>.  
Niech Izrael wygląda Pana.  
U Pana bowiem jest łaskawość  
i obfite u Niego odkupienie.  
On odkupi Izraela  
ze wszystkich jego grzechów.

#### PSALM 138(137)

#### Dziękczynienie

Będę Cię słaawił, <Panie>, z całego mego serca,  
<bo usłyszałeś słowa ust moich>:  
będę śpiewał Ci wobec aniołów.  
Oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi.  
I będę dziękował Twemu imieniu  
za łaskę Twoją i wierność,  
bo wywyższyłeś ponad wszystko  
Twoje imię i obietnicę.  
Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie,  
pomnożyłeś siłę mej duszy.  
Wszyscy królowie ziemi będą Ci dziękować, Panie,  
gdy posłyszają słowa ust Twoich;  
i będą opiewać drogi Pańskie:  
«Prawdziwie, chwała Pańska jest wielka».  
Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego,

pyszałka zaś dostrzega z daleka.  
Gdy chodzę wśród utrapienia,  
Ty zapewniasz mi życie,  
wbrew gniewowi mych wrogów;  
wyciągasz swą rękę,  
Twoja prawica mnie wybawia.  
Pan za mnie [wszystkiego] dokona.  
Panie, na wieki trwa Twoja łaska,  
nie porzucaj dzieła rąk Twoich!

# DROGA KRZYŻOWA RODZICÓW W ŻAŁOBIE PO ŚMIERCI DZIECKA

Przesłodkie jest Serce Jezusa,  
W Nim mieści się łask wszystkich zdroj.  
Gdyś smutkiem znękany i bólem stargany,  
To Jemu ofiaruj dziś smutek swój.

Do Niego zwróć twarz swą strapioną,  
W Nim znajdziesz pociechę i moc.  
Łzy twoje osuszy i rozpacz zagłuszy,  
I w dzień jasny zmieni ci ciemną noc.

Jak hojne jest Serce Jezusa,  
Ten z nas tylko dobrze to wie,  
Kto zaznał trosk wiele, na duszy i ciele,  
I kto swe cierpienia do Boga śle.

I ty chodź do Serca Jezusa,  
Błagalny do Niego zwróć głos.  
I proś Je w pokorze, bo Bóg wszystko może,  
A On w lepsze zmieni złowrogi los.

## Modlitwa wprowadzająca

Jezu, Dobry Pasterzu, przystępujemy do rozważania Twojej drogi krzyżowej w czasie, kiedy sami doświadczamy trudów niesienia krzyża żałoby po śmierci naszych ukochanych dzieci. Pozwól nam kroczyć śladami Twojej męki i dojść razem z Tobą

przed oblicze Boga Ojca. On sam bowiem *tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3,16). W miłości Boga Ojca pragniemy odnaleźć ukojenie bólu i oddać Mu nasze strapienia, abyśmy na drogach cierpienia nie zaginęli, lecz umocnieni darami Ducha Świętego jeszcze ściślej się z Nim zjednoczyli. Wytrwałości w cierpieniu chcemy uczyć się od Maryi, naszej Matki, która będzie nam pewną Przewodniczką na tej drodze. Ona zawsze wskazuje na Ciebie, Jezu. W bolesnym doświadczeniu śmierci naszych dzieci nie chcemy ulec pokusie porzucenia Ciebie i odejścia, jak uczyniło to wielu Twoich uczniów, kiedy zawiedli się odmiennym od upragnionego przez nich biegiem wydarzeń ich życia. Dlatego, wyruszając z Tobą w drogę krzyżową, wyznajemy za Piotrem Apostołem: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga* (J 6,69). Ufamy, że w Twoich ranach i boleściach odnajdziemy sens naszego życia i zrozumienie naszego cierpienia i naszych własnych dróg krzyżowych.

### **Pieśń przewodnia:**

Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój,  
Z Tobą przez życie lżej nieść krzyża znój.  
Ty w sercu moim trwasz,  
Z miłością Stwórcy ziem  
Tulisz w ojcowski płaszcz, chroniąc mnie w nim.

## STACJA I

### Skazanie Pana Jezusa na śmierć

P. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.  
W. Że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Diagnoza potwierdzająca rozwój nowotworu, wynik badań prenatalnych wskazujący na chorobę letalną lub wadę rozwojową, obraz USG pozbawiony echa serca dziecka, cisza po narodzinach zamiast pierwszego krzyku życia, informacja o tragicznym wypadku, wiadomość o samobójstwie – to wciąż ten sam niesprawiedliwy wyrok, który usłyszałeś, Jezu, na dziedzińcu Piłata. Iluż odśłon tego wyroku doświadczyłeś na drogach krzyżowych naszych dzieci, które równie bezbronne i niewinne jak Ty, w posłuszeństwie podjęły swój krzyż. Jak trudno jest się z nim pogodzić, kiedy nie można łatwo wskazać sprawcy zła. Kto zawinił? Kto ponosi odpowiedzialność? Który z grzechów okazał się na tyle ciężki, że musi za niego pokutować nasze dziecko? Czego w przeszłości dopuścili się przodkowie? Dlaczego niewinny ponosi karę za błędy poprzednich pokoleń? Bardzo łatwo łączymy chorobę i śmierć dziecka z konsekwencjami grzechu. Szczegółowo analizujemy nasze postępowanie i historię rodziny, przypisując winę sobie lub przodkom. Jeszcze trudniejsze od przyjęcia usłyszanego wyroku, jest nabycie szczerego przekonania, że cierpienie dziecka nie jest karą za grzechy rodziny. Jezus nie jest okrutnym sędzią skazującym dzieci na śmierć. On dzieci brał w objęcia i błogosławił. Święty Marek relacjonuje spotkanie Jezusa z dziećmi: *Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął, lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy kró-*

*lestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je (Mk 10,13-16).* Prawdą jest, że Jezus dzieci szczególnie miłował. Prawdą jest, że Jezus wskrzeszał martwe dzieci i przywracał je rodzicom, ale prawdą jest również, że nasze dzieci nie żyją i Opatrzność Boża dopuściła ich przedwczesne odejście. Tylko w Jezusie możemy poszukiwać sensu tego zadziwiającego paradoksu: miłości Boga i śmierci dziecka. Jezus bowiem sam będąc umiłowanym Synem Ojca, nie został oszczędzony i poniósł niewinnie haniebną śmierć za człowieka, który tą śmiercią często gardzi. Jeśli zabraknie nam ufności w dobroć i miłosierdzie Boga Ojca, stacja skazania Jezusa na śmierć, która ponownie rozegrała się w życiu naszych dzieci, może pozostać stacją tragicznych pytań bez odpowiedzi, pytań sięgających najgłębszych pokładów tajemnicy cierpienia niewinnego. Może pozostać stacją rozpacz i buntu wobec Boga i ludzi, wobec nas samych. Tymczasem Jezus milczy, kiedy Piłat ogłasza wyrok. My nie potrafimy milczeć, gdy nasze serca krzyczą. Czy to bluźnierstwo? Jezus nie boi się naszych trudnych pytań. Święta Faustyna zapisała zachętę Jezusa: *Mów, dziecię, wszystko bez żadnych zastrzeżeń, bo słucha cię serce miłujące, serce najlepszego przyjaciela (Dz. 1486).* Jego serce wsłuchuje się z czułością w każdą wyrażaną przez nas wątpliwość, skargę i natrętnie powracające pytania. Jezus pozwoli nam ostatecznie i z całą mocą je postawić, kiedy spotkamy się z Nim twarzą w twarz. Będzie to szczerą rozmową, w której będą uczestniczyć nasze dzieci. Jezus wówczas odsłoni nam sens cierpienia, które stało się naszym udziałem. Sens tej tragicznej rozłąki, która rozdarła nasze serca i nasze rodziny, sytuując je między bolesną doczesnością i nieznaną wiecznością. Obecnie pragnie zwrócić

się do każdego z nas z osobna słowami przekazanymi przez św. Faustynę: *Teraz połóż głowę na piersiach moich, na sercu moim i zaczerpnij z niego siły i mocy na wszystkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy ani pociechy. Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża, ja jestem z Tobą* (Dz. 36). Jezus wie, że śmierć naszych dzieci jest naszą własną drogą krzyżową. Nie łudzi nas utopią, iż na tej drodze nie doświadczymy cierpienia, bo jest ono najtrudniejsze z możliwych. Milczy przed Piłatem, ucząc nas postawy milczenia, ponieważ w obliczu śmierci dziecka i bólu rodziców nie można przyjąć innej postawy. Droga krzyżowa naszych dzieci już się zakończyła. Jezus pragnie wzmocnić nas, byśmy i my mogli dojść do kresu naszych dróg, najtrudniejszych z możliwych dróg krzyżowych.

## STACJA II

### Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

*Obym ja, Matka strapiona, – Mogła na swoje ramiona, – Złożyć krzyż Twój, Synu mój!* To pragnienie Maryi zaczerpnięte z *Rozmowy duszy z Matką Bolesną*, śpiewanej podczas nabożeństwa Gorzkich żali, stało się rzeczywistością naszego życia. Byliśmy gotowi przyjąć każde cierpienie, aby tylko nasze dzieci nie musiały doświadczać bólu i lęku konania. Podobnie jednak jak Maryja, stanęliśmy wobec dramatu własnej bezradności i niemożności uchronienia naszych dzieci od cierpienia. Któż jest w stanie zgłębić ból serca rodziców, kiedy patrzą oni na kilkutygodniowe lub kilkuletnie dziecko, które bierze krzyż choroby na swoje ramiona, pozbawione możliwości oprostowania tego krzyża lub wyboru krzyża lżejszego. W tym właśnie tkwi istota misterium krzyża. Otrzymujemy go, choć o niego nie

prosimy. Przymuszeni, ruszamy z nim w drogę, choć wydaje się nam nie do uniesienia. Nie znamy kresu tej drogi, ciągle licząc na to, że ten krzyż zostanie nam odjęty. Paradoksalnie nie zauważamy nawet, kiedy staje się on całym naszym życiem. Jakkolwiek chcielibyśmy krzyże naszych dzieci kontestować, podważać ich sens lub nawet wysuwać oskarżenia o ich okrucieństwo, to w jednej kwestii bez wątpienia jesteśmy zgodni. Sięgając pamięcią do tamtych dni, kiedy niosły one swój krzyż, rodzi się w naszych sercach niezbite przekonanie, iż dotykaliśmy świętych, a my sami jesteśmy całkowicie innymi ludźmi niż tego dnia, w którym nasze dzieci po raz pierwszy – jak Jezus – wzięły swój krzyż na ramiona. Przedziwna moc krzyża. Kto podejmuje go w posłuszeństwie, rodzi się na nowo. Jezus całuje belkę krzyża i z ufnością przyjmuje ją z rąk oprawców, bo jak wyznał św. Faustynie: *innej drogi nie ma do nieba prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga* (Dz. 1487). W tej stacji, Jezu, w sposób szczególny pragniesz pokrzepić rodziców, których dzieci odeszły przez śmierć samobójczą. Chcesz uciszyć lęki i niepokoje, jakie rodzi w nas pytanie, czy w tej śmierci nie odrzuciły krzyża będącego gwarancją zbawienia, krzyża absolutnie i za każdym razem niepowtarzalnego, którego nikt inny w zastępstwie podjąć nie może. Powstrzymajmy się od pokusy rozsądzenia tej sprawy. To należy do Ciebie. Tylko Ty, Jezu, jesteś w stanie osądzić serce człowieka i znasz jego ostatnią myśl. Nam natomiast oplakującym te dzieci, podajesz naczynie ufności w Twoje Miłosierdzie, które jest niezgłębione. Odślaniamy Ci rany naszych serc, jakie zadała ich śmierć, bo łaski Twego Serca są nieprzebrane.



### STACJA III

#### Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Wiele nadziei i jeszcze więcej rozczarowań, ciągłe modlitwy o uzdrowienie i coraz gorsze rokowania, liczne zwątpienia w Twoją miłość, obecność przy nas, a nawet oskarżenia o to, jak możesz, Jezu, beczynnienie patrzeć na cierpienie dziecka – tak można streścić nasze upadki. Dotyczyły one jednak nie tylko wiary w Ciebie, ale także zaufania do drugiego człowieka. Niejednokrotnie nie chciał on uznać prawdy, iż nikt z nas nie ma władzy decydowania o życiu dziecka. Nie potrafił zrozumieć, że dziecko jeszcze nienarodzone, które prawdopodobnie jest obarczone krzyżem choroby letalnej lub wady rozwojowej, potrzebuje wsparcia, by mogło się rozwijać na miarę swoich możliwości lub by spokojnie dopełniło swych dni, jeśli pomoc okazuje się nieskuteczna. Wielu z nas zwątpiło w drugiego człowieka, kiedy doświadczyło szyderstwa lub wprost napotkało jawny opór w trudach organizacji pogrzebu dziecka utraconego w poronieniu samoistnym. Lista nieprzychylnych była długa, a co najbardziej bolesne, często obejmowała osoby najbliższe dla zmarłego dziecka, które powinny jego śmierć oplakiwać i uczynić wszystko, aby złożono jego doczesne szczątki w grobowcu rodzinnym zgodnie z ceremoniałem należnym osobie ludzkiej. Upadki naszej nadziei i ufności następowały jeden po drugim. Jeden dzień wiary, dwa dni goryczy. Jezu, Ty niestrudzenie powstawałeś z każdego upadku, dzięki temu my sami znajdowaliśmy jakąś nadludzką siłę, aby dla naszych dzieci powstawać z własnej słabości i aby nasze dzieci podnosić w chwilach zwątpienia. Z perspektywy minionych doświadczeń dostrzegamy, iż tę siłę czerpaliśmy z Twojej niezłomnej postawy wierności, która kazała Ci podnosić się za każdym razem, gdy upadłeś pod ciężarem krzyża. Tylko Ty, Jezu,

mogłeś bowiem udzielić nam tej łaski, bo tylko Ty znasz ciężar krzyża i trud powstawania. Twoja łaska nieustannie towarzyszyła nam przez dotkliwe próby licznych upadków w osiągnięciu takiej dojrzałości, dzięki której już więcej o nic nie chcieliśmy pytać, lecz z całą świadomością i wolnością oddawać wszystko w ręce Ojca. Ta łaska pozwoliła nam stać się posłusznymi i zdolnymi do szczerego zawierzenia: *Ojcze, niech się pełni wola Twoja!*

#### STACJA IV

### Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Jeszcze nigdy nie byłaś nam tak bliska, Maryjo, jak podczas drogi krzyżowej naszych dzieci. Ty przeszłaś ją jako pierwsza z rodziców, co dodawało nam otuchy, iż przy Twoim wsparciu nie zabraknie nam sił i zdołamy dojść do końca. Wydawało nam się, że Jezus nas opuścił i nie ma Go wśród nas. Doświadczaliśmy poczucia osamotnienia przez Boga. Wołaliśmy do Niego, a On zdawał się nas nie słyszeć. Szukaliśmy Jezusa daleko nie dostrzegając, że jest tak blisko nas. Nie rozumieliśmy, iż dotykamy Go w naszych dzieciach. Jesteś, Matko, zawsze tam, gdzie jest Jezus. Twoja obecność dopomogła nam odkryć oblicze Jezusa Ukrzyżowanego w cierpiących obliczach naszych dzieci. Ty bowiem nieustannie wskazujesz na Syna. Z uwagą wsłuchiwałaś się w naszą modlitwę bez słów, kiedy nie było nas stać na nic więcej niż kurczowe trzymanie w dłoniach różańca. Wiedziałaś, iż nie byliśmy przygotowani na śmierć dziecka, zwłaszcza tę, która dokonała się nagle i nic ją nie zapowiadało. Kiedy po raz ostatni rozmawialiśmy z dziećmi, nie mogliśmy wiedzieć, iż tego dnia wychodząc z domu już nigdy do niego nie wrócą. Śmierć zastała je niespodziewanie w drodze, którą miały nadzieję dotrzeć do zamie-

rnzonego celu. Informacja o ich śmierci również zaskoczyła nas podczas codziennych obowiązków. Tragiczny wypadek, pijany kierowca, wszyscy nie żyją, potrzeba identyfikacji, pogrzeb... te słowa docierały do nas z trudem. Nasz świat runął. Minęło już tyle dni, tygodni, miesięcy, ale dla nas, Maryjo, czas się zatrzymał. Droga krzyżowa trwa nadal i nie widać jej końca. Naucz nas żyć na nowo. Przywróć nam wiarę w mądrość i miłość Jezusa. Pozwól przezwyciężyć obraz okrutnego Boga, który – nie pytając nas o zdanie – nieoczekiwanie odebrał nam dziecko, nie zapobiegł tragicznemu wypadkowi, nie pokierował wydarzeniami tego dnia w inny sposób, nie dał nam możliwości choćby pożegnania się z naszymi dziećmi. Dopomóż dostrzec sens tej przedwczesnej śmierci i odkryć także sens naszego dalszego życia. Ciebie, Matko, również nikt nie pytał o zdanie, kiedy wyrokowano o śmierci dla Jezusa. Nie otrzymałaś możliwości proszenia Piłata o łaskę dla swego Syna. Uczyniono Cię biernym uczestnikiem wielokopiątkowych wydarzeń. Mogłaś tylko trwać, ale ta milcząca obecność była dla Jezusa ukojeniem, którego nie mógł Mu ofiarować nikt inny. To ukojenie niesiesz również nam, Matko. Maryjo, dziś już dostrzegamy, jaką niezmierną wartość ma każde słowo wypowiedziane do drugiego człowieka, które w wyrokach Opatrzności może stać się ostatnim. Spraw, abyśmy potrafili zwracać się do siebie językiem miłości i ponownie odzyskali radość życia doświadczając duchowego zjednoczenia z naszymi dziećmi, które oczekują nas w wieczności. Maryjo, dopomóż nam czerpać radość z przyszłego spotkania z naszymi dziećmi na progu wieczności, kiedy wyjdą nam na przeciw jako wysłannicy Boga, aby pomóc nam przejść do nowego życia. Nie utraciliśmy naszych dzieci raz na zawsze. To dzięki zmartwychwstaniu Jezusa i Twojej ofierze z Syna otrzymamy je na nowo i będziemy z nimi tworzyć

wspólnotę miłości z Bogiem, której nie będzie końca. Śmierć jest nieuchronną koniecznością, ale zmartwychwstały Jezus mocą swego zwycięstwa nad śmiercią przywróci nas dla naszych dzieci i dzieci dla nas w Królestwie Bożym. Z tej paschalnej nadziei niech zrodzi się w nas na nowo jeszcze głębsza miłość do Jezusa, bo tylko mocą Jego śmierci i zmartwychwstania złączymy się z naszymi dziećmi we wspólnocie zbawionych.

## STACJA V

### Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Szymonie z Cyreny! Na drodze krzyżowej Jezusa zastąpiłeś innego Szymona, zwanego Piotrem, który choć deklarował gotowość śmierci za Mistrza, to się Go ostatecznie zaparł, już nawet nie wobec namiestnika Judei i Sanhedrynu, ale wobec zwykłych służących w pałacu arcykapłana. Ilu takich Piotrów przysięgających miłość, wierność i uczciwość małżeńską aż po grób, odwróciło się od matek swoich dzieci po niepomyślnym wyniku badań prenatalnych? Ilu odeszło od łóżek chorych i niepełnosprawnych dzieci, by ułożyć sobie nowe życie z nową rodziną? W przeciwieństwie do nich staraliśmy się sprostać roli Szymona Cyrenejczyka na drogach krzyżowych naszych dzieci. Niejednokrotnie byliśmy zdumieni, z jaką prostotą i mądrością one same podtrzymywały nasze krzyże, byśmy w ich wierze i ufności mogli znaleźć ratunek przed rozpacą. Obecnie, kiedy przeżywamy żalobę po ich odejściu, sami dla siebie musimy być Szymonami, zgodnie ze wskazaniem św. Pawła: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe* (Ga 6,2). Trzeba, abyśmy dostrzegli dzielące nas różnice w sposobach przeżywania i pracowania żalu, wynikające z odmiennej struktury psychicznej i duchowej mężczyzn i kobiet. Świadomość tych różnic pozwala

nam uchronić się przed wzajemnym wysuwaniem niesprawiedliwych ocen, iż któryś z nas mniej cierpi, zbyt łatwo przeżywa stratę, za szybko uczynił tę śmierć wydarzeniem z przeszłości. Każdy z nas, rodziców, równie mocno kochał zmarłe dziecko i dla każdego z nas jego odejście było najdotkliwszą z możliwych strat. Niemniej jednak każdy z nas ma choć odmierne, to równowartościowe drogi akceptacji tej straty i uczenia się z nią żyć. Szymonie, niejedną miałeś już twarz! Z wdzięcznością wspominamy przed Bogiem tych wszystkich ludzi, którzy okazali nam wsparcie i pomoc w chorobie, śmierci i pogrzebie naszych dzieci. Święta Faustyno! Razem z Szymonem Cyrenejczykiem odsłaniasz nam najistotniejszy wymiar ofiary życia utraconych przez nas dzieci. One w cichości i pokorze swego cierpienia były Szymonami dla samego Jezusa w Jego męce. W swoim *Dzienniczku* zapisałaś przynaglenie Jezusa, odsłaniające tę tajemnicę: *Dziś sprowadź mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca mojego, one krzepiły mnie w gorzkiej konania męce; widziałem je jako ziemskich aniołów, które będą czuwać u moich ołtarzy, na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę moją jest przyjmując zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem* (nr 1220). Obdarz nas, Panie, ufnością, iż dobrze wypełniliśmy zadania Szymona w życiu i śmierci naszych dzieci, które zgodnie ze swą wolą powołałeś przed nami do siebie.

## STACJA VI

### Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Z upływem czasu wiele wydarzeń z życia zmarłych dzieci zatrze się już w naszej pamięci, ale jedno będziemy wspominać z całą świeżością i realnością: ich dziecięce oblicza. Nie

móc poznać oblicza swego dziecka, to nie móc doświadczyć jego tożsamości i osobowej indywidualności. Jest to jedno z największych cierpień nas, rodziców, którzy utracili swoje dzieci przed narodzeniem, zwłaszcza na wczesnym etapie ich rozwoju prenatalnego. Jezu, dlaczego zakryłeś przed nami oblicza naszych dzieci? Czy chciałeś jako Stwórca zastrzec ich oblicza jedynie sobie? W tej stacji mówisz do nas: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20,29) i stawiasz przed nami szczególnie zadanie obrony godności osobowej dziecka, którego życie rozegrało się w zaledwie kilkunastu dniach od poczęcia. Dzisiaj jest to posłannictwo równie trudne, jak dana Apostołom misja głoszenia zmartwychwstania Jezusa, który choć umarł, to nadal żyje. Nie możemy pozostawić nasze nienarodzone dzieci beziemiennymi. Nie wolno nam przemilczeć ich życia. Dzieci utracone przed narodzeniem poczęły się w ciszy łona matki i pod jej sercem odeszły do wieczności. Stanowi przedziwne ukojenie myśl, iż w tej najtrudniejszej chwili swego życia nie były osamotnione, ale towarzyszyło im bicie serca kochających matek, wspieranych przez troskliwych ojców. Czy paradoksalnie nie jest to łaska dobrej śmierci, której czas i okoliczności wybrał sam Bóg? On sam jest dawcą ich życia. To On wyznaczył ich życiu właściwą miarę. To On określił moment i okoliczności ich odejścia. Jak niezgłębianą tajemnicą wyroków Bożej Opatrzności są sytuacje, gdy życie dziecka rozwijającego się w łonie matki nie zmierza ku narodzinom, lecz zostaje przerwane przez śmierć absolutnie niespodziewaną, przez nikogo niezawinioną i jakże cichą. Jezu, obdarowałeś Weronikę swoim Najświętszym Obliczem. W nim poszukujemy oblicza naszych dzieci utraconych przed narodzeniem, bowiem jedynie Twoje Oblicze *objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi* (*Gaudium et spes*, 22).

## STACJA VII

### Pan Jezus upada po raz drugi pod ciężarem krzyża

Który z upadków okazał się dla nas najdotkliwszy? Czy chwile słabości cierpiących dzieci były trudniejsze od naszych własnych upadków? Jak dzieci postrzegały momenty naszego zwątpienia? Czy te upadki to niedoskonałość czy jednak już grzech? Ile właściwie tych upadków było? Czy mogliśmy uczynić coś więcej dla naszych dzieci? Dlaczego nie zdołaliśmy uniknąć ich śmierci? Czy nasze postępowanie było słuszne? Czy wykorzystaliśmy wszystkie dostępne środki? Czy własną postawą nie dodaliśmy ciężaru do krzyża naszych dzieci? Czy mogliśmy się wykazać większą cierpliwością i ofiarnością względem nich? Gdzie popełniliśmy błąd? Czy w ogóle go popełniliśmy? Dziesiątki pytań, a każda odpowiedź nasuwa kolejną wątpliwość. Wszystkie nurtujące nas pytania i niepokoje składamy, Jezusie, u Twoich stóp. Po raz kolejny upadasz pod ciężarem krzyża, ponieważ nadal nie dowierzamy w Twoje miłosierdzie i moc ofiarowania nam niewzruszonego pokoju, pomimo iż tyle razy wyznawaliśmy Ci lęki i obawy w sakramencie pokuty. Ciągłe wątpimy w słuszność naszego działania i prawość intencji. Nieustannie analizujemy minione wydarzenia. Ile już razy prosiłeś ustami kapłana, abyśmy zaprzestali obwiniania siebie o śmierć dziecka? My jednak upórcozywie jesteśmy dla siebie sędziami. Ulegamy pokusie ciągłego osądzania siebie i innych. Co chwila wracamy na naszej drodze krzyżowej do poprzednich doświadczeń, a przez to brakuje nam sił, by tę drogę ukończyć i móc otworzyć się na misterium Twojego zmartwychwstania, które jest dla nas niewyczerpalnym źródłem nadziei na zjednoczenie z naszymi dziećmi. Dopomóż nam, Jezusie, uwolnić się od lęków i niepokojów. Pozwól nam w tej stacji

powstać z ziemi razem z Tobą i z głębokim pokojem serca ruszyć w dalszą drogę, już bez skrupułów i niesłusznego poczucia winy.

## STACJA VIII

### Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Wielu ta stacja na drodze krzyżowej Jezusa zadziwia. On, sam będąc miłosierny, zdaje się odrzucać współczucie okazane Mu przez człowieka i to w sytuacji tak dotkliwego upokorzenia. Czy nie stoi to w sprzeczności z nakazem pełnienia uczynków miłosierdzia, który pozostawił On swoim uczniom: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36)? Jest to jednak niewłaściwa ocena postawy Mistrza z Nazaretu. Uwagi Jezusa nie uchodzi żaden szczery gest miłości. Pomimo wycieńczenia, dostrzega On płaczące niewiasty i wychodzi naprzeciw ich własnym trudnościom. W swej pokorze koncentruje uwagę jerozolimskich niewiast nie na sobie, ale na ich dzieciach oraz konieczności podjęcia przez nie same nawrócenia. Wskazuje przez to, iż nie emocje i uczucia świadczą o sile wiary, ale pełne zaangażowanie działanie, bowiem: *Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków* (Jk 2,26). Nie wystarczy rozczulić się nad Jezusem, nad cierpiącym człowiekiem. Niewiasty płakały nad Jezusem, lecz tylko Weronika odważnie zdobyła się na realną pomoc. Widziały one w Jezusie umęczonego człowieka, ale czy dostrzegły w Nim Boga? Przykazanie miłości nie dotyczy wyłącznie bliźniego. W pierwszej kolejności wymaga właściwej postawy względem Boga, z której dopiero ma wynikać postawa wobec bliźniego. Taki jest jego właściwy sens. Wielu dzisiaj próbuje ograniczyć Jezusowe przykazanie miłości jedynie do dobroczynności i wyklucza potrzebę nawrócenia prowadzącego do głębokiego zjednoczenia z Bogiem.



Ta stacja jest dla nas, Jezu, prawdziwym ukojeniem. Wielokrotnie doświadczyliśmy i nadal doświadczamy negatywnych uczuć i emocji wobec faktu śmierci naszych dzieci. Często czyniliśmy i wciąż czynimy Ci wyrzuty. Nie ukrywamy naszych pretensji, żalu i rozczarowań. Pomimo tego ludzkiego sprzeciwu wobec cierpienia i śmierci naszych dzieci, wytrwale towarzyszyliśmy im w ich własnej drodze krzyżowej i przychodzimy dzisiaj do Ciebie prosić o umocnienie w żałobie. Nie rozumiemy, dlaczego nasze dzieci musiały odejść. Tobie jednak ofiarujemy negatywne emocje i uczucia oraz całą naszą gorycz związaną z ich śmiercią. Czynimy to aktem woli. Wyrażamy to w naszym trwaniu przed Tobą, ponieważ uczysz nas w tej stacji wierności w postawie i niezłomności w akcie woli, nawet wówczas, a może zwłaszcza wtedy, gdy uczucia są temu przeciwnie. One nie przekreślają naszej wiary.

## STACJA IX

### **Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci**

Nie możemy na Twojej drodze krzyżowej, Jezu, zapomnieć o osobach bliskich naszemu sercu, szczególnie doświadczających bólu po śmierci opłakiwanych przez nas dzieci. Wspominając postawę Marii i Marty przy grobie Łazarza, doskonale rozumiesz cierpienie rodzeństwa po stracie brata lub siostry. W stacji Twojego trzeciego upadku zawierzamy Ci, Jezu, nasze żyjące dzieci. Noszą one w sobie poczucie bezradności, lęk o przyszłość, niezrozumienie nieuchronności kresu ludzkiego życia. Niejednokrotnie obwiniają się o śmierć zmarłego rodzeństwa i buntują się przeciw Tobie. Zadają nam pytania, na które sami nie znajdujemy odpowiedzi. Jeszcze trudniej jest przeżywać w rodzinie śmierć dziecka, które odeszło przed narodzeniem. Żyjące rodzeństwo

nie zdążyło doświadczyć jego fizycznej obecności, a tak dotkliwie przeżywa pustkę, jaką pozostawiło po sobie. Oczekiwane dziecko już należało do wspólnoty rodzinnej. Razem przygotowywaliśmy się na jego narodziny i dlatego wspólnie chcemy podtrzymywać z nim duchową więź, kultywować jego pamięć. Dzieci, które przynajmniej się do rodzeństwa zmarłego w okresie prenatalnym, stają się apostołami Ewangelii życia w swoim środowisku szkolnym i koleżeńskim. Będą potrafiły bronić życia ludzkiego na każdym etapie jego trwania. Przyjmą postawę prawdziwie chrześcijańską, kiedy przyjdzie im podjąć odpowiedzialność za własne dzieci wzrastające w łonach matek. Zatrzeszczą się również o godny pochówek dla tych dzieci, które odejdą w niepowodzeniu położniczym. Przyjmij, Panie, cierpienia naszych dzieci, które boleśnie doświadczają śmierć brata lub siostry. Wzbudź w nich ufność i nadzieję. Przywróć radość życia. Naucz budować duchową relację ze zmarłym rodzeństwem. Przymnóż im wiary w Twoją dobroć i miłość, aby były zdolne zaakceptować śmierć tak bliskiej im osoby. Nam natomiast dodaj odwagi do rozmowy z nimi i obdarz łaską umiejętnego towarzyszenia im w żałobie. Przygarnij nasze dzieci do swego Serca, tak jak okazywałaś czułość św. Faustynie: *Wtem nagle ujrzałam Pana, który przytulił mnie do Serca swego i rzekł mi: Córkko moja, nie płacz, bo łez twoich znieść nie mogę (...). I napełniła mnie wielka radość, a duch mój, jak zwykle, zatonął w Nim jako jedynym skarbie swoim* (Dz. 928). Łzy naszych dzieci są modlitwą bez słów, w którą wsłuchujesz się, Jezu, ze szczególną uwagą. Otrzyj te łzy z ich oczu i napełnij pokojem ducha, jaki jedynie od Ciebie mogą otrzymać. Tylko Ty, Jezu, potrafisz bowiem ze zła wyprowadzić dobro.

## STACJA X

### Pan Jezus z szat obnażony

Święta Faustyna relacjonuje w swoim *Dzienniczku* nawiedzenie Jezusa obnażonego z szat: *Stanął nagle Jezus przede mną, obnażony z szat, okryty ranami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta plwocinami. Wtem mi powiedział Pan: Oblubienica musi być podobna do Oblubienca swego. Zrozumiałam te słowa do głębi* (Dz. 268). Wybrałeś sobie, Jezus, nasze dzieci na dusze szczególnie Ci poświęcone. Dlatego mogły za Tobą wołać: *Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!* (Mk 14,36). W cierpieniu hartowałeś je jak najdroższe Ci diamenty, w których odbiło się Twoje miłosierne Oblicze. Relacja cierpiącego dziecka i Jezusa jest relacją duchowego oblubieństwa, szczególnego oddania i wierności, zwłaszcza ze strony Boga. Cierpienie ogłociło nasze dzieci z wszelkiej aktywności, planów, marzeń i upodobań. Pozostały one nagie w swej bezradności wobec doświadczenia krzyża i czyste w prawości intencji. Swoją prostotą i cierpliwością uczyły pokory, przewartościowania życia, oddania Bogu wszystkich osób, które były świadkami ich cierpienia i śmierci. Odeszły ubogie w możliwości, ale bogate w cnoty. Tymi cnotami i nas przyzdobiły. Pozwól nam, Panie, pomnożyć owoce ich życia. Spraw, abyśmy potrafili podjąć wysiłek zjednoczenia z Tobą na miarę naszych dzieci.

## STACJA XI

### Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Jezu, w boleściach Twego ukrzyżowania jesteś tak blisko nas, rodziców, którym przyszło zmierzyć się z trudami porodu martwego dziecka. Do czegoż innego można bowiem przyrów-

nać to doświadczenie? Każdy szczegół porodu wraca w naszej pamięci. Wielu z nas obawia się pozostawania w ciszy, bowiem przypomina nam ona o tej ciszy, której nie przerwał pierwszy płacz naszego martwo urodzonego dziecka. Uwolnij nas, Panie, od bólu, jaki towarzyszy wspomnieniom tego trudnego doświadczenia. Nie chcemy go jednak wymazać z pamięci. Stanowi ono bowiem nieodłączny element historii życia naszych dzieci. Dopomóż nam przebaczyć wszystkim osobom, które swoją niewłaściwą postawą, przykrymi komentarzami, niesprawiedliwymi osądami, banalnymi uwagami raniły nas i pomnażały nasze cierpienia. Dotyczy to zarówno członków personelu medycznego, pracowników administracji szpitala, jak również urzędników czy kapłanów, ale przede wszystkim osób należących do naszej rodziny. Nie byli oni bowiem świadomi, jak bardzo swoją obojętnością, lekceważeniem naszej miłości do nienarodzonego dziecka, własnymi uprzedzeniami wobec pogrzebu dziecka nieochrzczonego, brakiem wrażliwości na nasze cierpienie zadawali nam ból. Z Tobą, Jezu Ukrzyżowany, ofiarujemy ich Ojcu, prosząc: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34). Pomóż nam, Jezu, na nowo ułożyć z tymi osobami relacje. Niech nasze serca nie będą zamknięte. Nie dopuść, byśmy ulegli pokusie odrzucenia tych, którzy nas zranili. Jeśli nie jesteśmy jeszcze w stanie na poziomie emocji i uczuć zdobyć się na przebaczenie, to daj nam łaskę okazania im miłosierdzia aktem woli, by żal i smutek nie zatrzymały naszych serc.

## STACJA XII

### Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Pan Jezus oddaje Ojcu ducha w pełnej świadomości konania. Doświadcza On dotkliwego opuszczenia pomimo obecności

pod krzyżem Matki i umiłowanego ucznia, do których wypowiada swój testament o synostwie Ludu Bożego i macierzyństwie Maryi, jako Matki Kościoła. Okoliczności konania Jezusa odsłaniają nam częściowo tajemnicę naszej śmierci. Przez próg wieczności każdy z nas będzie musiał przejść sam. Jest to bowiem najgłębszy osobowy akt, który dopełnia życie człowieka w sposób absolutnie indywidualny. W śmierci rozgrywa się dramatyczne misterium dezintegracji osoby: to, co w człowieku doczesne ulega rozpadowi, a to, co nieśmiertelne otwiera się na rzeczywistość wieczności. Nasze dzieci mają doświadczenie śmierci już za sobą. Dojrzały do wieczności o wiele szybciej niż my, którzy wciąż pozostajemy w drodze. Z krzyża Jezusa płynie nadzieja zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu, błogosławieństwo przebaczenia w sakramencie pokuty, sytość obficie zastawionego stołu eucharystycznego, która nigdy się nie wyczerpie. To środki zbawienia, mieszczące w sobie owoce paschalnego misterium Chrystusa, dzięki którym już otrzymujemy zadatek życia wiecznego. W naszej pielgrzymce wiary trzeba nam wciąż na nowo czerpać siły ze źródeł zbawienia, jakimi są sakramenty Kościoła. W doświadczeniu słabości i cierpienia jeszcze gorliwiej otworzymy się na łaski sakramentalne. Przez systematyczne przyjmowanie sakramentów świętych pozwolimy Jezusowi opatrzeć rany naszych zbolątych dusz. W życiu chrześcijańskim nie ma nic cenniejszego i bardziej realnego nad sakramentalną obecność Jezusa w duszy człowieka. Gdyby nasze dzieci mogły dziś stanąć tu pośród nas i przekazać nam już z perspektywy wieczności swoje przesłanie, bez wątpienia wypowiedziałyby tylko jedno zdanie: *I nic nad Boga*. Jeśli przez nasze życiowe wybory zamknęliśmy sobie drogę do sakramentów świętych lub zaniedbaliśmy ich przyjmowanie, to trzeba nam podjąć trud nawrócenia, bowiem łaska sakramentalna jest

katolikowi do zbawienia koniecznie potrzeba i nie będzie on zbawiony bez sakramentów Kościoła. Komu dano najdrogocenniejszy skarb – Ciało i Krew Chrystusa, od tego Bóg o wiele więcej będzie wymagać. Nasze zmarłe dzieci, które wartościują już życie swoich rodziców w wymiarze wieczności, ze wszystkich sił pragną, abyśmy zjednoczyli się z Bogiem i nie zmarnowali owoców męki Jezusa zawartych w sakramentach. Obecnie ich wyłącznym pragnieniem jest nasze zbawienie i uświęcenie. Obyśmy spod krzyża Jezusa odeszli ze stanowczym postanowieniem jak najczęstszego i godnego karmienia się Jego Najświętszym Ciałem i Najdroższą Krwią. Dla nas bowiem to Ciało zawisło na krzyżu i ze względu na nas ta Krew rozlała się na Golgocie.

### STACJA XIII

#### **Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki**

Maryjo, trzymając martwe ciało Syna na sercu, niestrudzenie wskazujesz na Niego jako Pana życia i śmierci, który do końca swoich umiłował. W tej stacji oddajemy Ci żal tych pośród nas, którzy nie mogli wziąć w swoje ramiona zmarłych dzieci. Tę ostatnią chwilę pożegnania odebrały nam bądź okoliczności ich śmierci, bądź odeszły one na wczesnych etapach ciąży nie pozostawiając materialnych śladów swojej obecności w naszych rodzinach. Dziś borykamy się z dotkliwym doświadczeniem pustki. Prosimy, Maryjo, abyś Ty sama wzięła nasze dzieci w swoje ramiona jako Matka Miłosierdzia. Otul je płaszczem macierzyńskiej opieki i przedstaw swojemu Synowi. Niech dzieci, zwłaszcza zmarłe przed narodzeniem, doświadczą Twojej macierzyńskiej czułości i ojcowskiej troskliwości Boga Ojca, którymi nie zdążyliśmy ich w pełni sami obdarować. W trudach żałoby my również potrzebujemy tego czułego gestu wzięcia w ramiona. Przygarnij nas

do swego serca, szczególnie tych, którzy doświadczają największego buntu przeciw Bogu i nie potrafią pogodzić się z Jego wolą. Weź w swoje ramiona tych, których tęsknota za dzieckiem prze-paja każdy dzień goryczą i nie mogą odnaleźć ukojenia w bólu. Mocno uchwycić za rękę zwłaszcza tych spośród nas, którzy czują się przez Boga odrzuceni i popadają w rozpacz. Rozwiąż mocą otrzymaną od swego zmartwychwstałego Syna więzy boleści, które nas zniewalają. Ty bowiem jesteś Matką wszystkich dzieci utraconych i Matką wszystkich osieroconych rodziców.

#### STACJA XIV

#### Pan Jezus złożony do grobu

Najbliżsi, Jezu, zatroszczyli się dla Ciebie o godny pochówek. Patrząc na Twój pospieszny pogrzeb, obejmujemy pamięcią dzieci, których ciała nie zostały godnie złożone do grobu. Nie pozwoliły na to obowiązujące wówczas procedury prawne lub nieprzychylność personelu medycznego, który nie zechciał poinformować nas o możliwości organizacji pogrzebu dziecka utraconego w niepowodzeniu położniczym. U końca tej drogi krzyżowej pragniemy, Jezu, oddać nasze dzieci Twojemu Miłosierdziu oraz wyznać naszą wiarę i nadzieję, iż przyjmiesz je do grona zbawionych. To zawierzenie jest najważniejszym celem liturgii pogrzebowej, której nasze dzieci często nie miały. Nie możemy jednak na tym poprzestać. Trzeba nam odważnie składać świadectwo o konieczności organizacji pogrzebów dzieci utraconych w niepowodzeniach położniczych. Musimy mężnie udzielać wsparcia tym rodzicom, którzy obecnie przeżywają to trudne doświadczenie, aby nie stracili tej niepowtarzalnej szansy. Dziecko należy bowiem do rodziny. Podejmowane dziś inicjatywy zbiorowych pogrzebów nienarodzonych dzieci zasłu-

gują na uznanie i kontynuację. Niemniej jednak to na rodzicach spoczywa moralna powinność zatroszczenia się o godny pochówek dziecka. Do zrozumienia tej powinności wszyscy musimy dojrzewać. Z tego względu nie można nam o niej milczeć. Jezu, w rozważaniu stacji Twego pogrzebu, prosimy udzielić Swej łaski, aby każde martwo urodzone dziecko mogło zostać pochowane przez swoich rodziców.

### Modlitwa do Boga Ojca

Boże Ojczy, razem ze zmarłych Jezusem stajemy przed Tobą pełni ufności. Z Twoim Synem przeszliśmy drogę krzyżową cierpienia i śmierci naszych dzieci, dla nas najtrudniejszą z możliwych dróg. Przyjmij nasze dziękczynienie za to, iż posłałeś Swego Syna, aby dał nam wzór niesienia krzyża i pomógł nam dźwigać nasze własne krzyże. Ojczy Miłosierdzia, spraw, by Golgota, na którą dotarliśmy, stała się dla nas górą Tabor, na której doświadczymy przemiany życia. Obdarz nas łaską umocnienia w żałobie, byśmy mogli za Piotrem wyznać: *dobrze, że tu jesteśmy* (Mk 9,5) i jak Jezus usłyszeć: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie* (Mt 17,5). Twojej Opatrzności zawieramy przyszłość naszych rodzin. Niech wzrastają we wzajemnej miłości i pokoju. Ufamy, że przyjmiesz do grona zbawionych dzieci, które utraciliśmy. W obliczu zmarłych Jezusa pragniemy dostrzec ich radosne oblicza. Wierzmy, iż oglądają Cię już twarzą w twarz.

*Któryś za nas cierpiał rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami  
i Ty, któraś współcierpiała,  
Matko Bolesna, przyczyn się za nami! x3*



**Tyś, o Panie, na Kalwarii** nam Maryję Matką dał.  
Tyś, o Panie, chciał, by człowiek w Niej oparcie swoje miał.  
Ty nam dzisiaj przypominasz, gdy nam ciężko, gdy nam źle,  
że jest przecież dobra Matka, że zaufać trzeba Jej.

*Ref.* Zaufaj bez reszty Maryi. Zaufaj Jej wielkiej miłości.  
Zaufaj, a Ona twe troski, jak matka zamieni w radości.

Oddaj dłonie swe Maryi, by prowadzić mogła Cię.  
Oddaj serce, oddaj wszystko, na Jej własność oddaj się.  
Bo Maryja nie zawiedzie, bo Maryja uczy żyć.  
Jeśli tylko Jej zaufasz, jeśli dzieckiem Jej chcesz być.

# ROZWAŻANIA NA ADORACJE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

## ADORACJA 1

### *Pieśń*

Panie Jezu Chryste obecny w Najświętszym Sakramencie, czytamy w Ewangelii słowa: *Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a podążali z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego – jedyne go syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, stanęli – i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!». Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce (Łk 7,11-15). Panie Jezu, ta wdowa tak bardzo kochała swojego syna. On był przecież jej jedynym dzieckiem. Teraz pogrążona w żałobie odprowadza go na cmentarz. Jezu Miłosierny, Ty pochyliłeś się nad jej cierpieniem. Nie były dla Ciebie obojętne łzy matki. Dlatego z taką ufnością przychodzimy, by prosić Ciebie o umocnienie dla wszystkich, którzy opłakują śmierć dziecka.*

### *Pieśń*

Będziemy wołać: *Jezu, umocnij nas.*

- Kiedy trudne wydarzenia naszego życia osłabiają naszą ufność w Twoje Miłosierdzie, *Jezu, umocnij nas.*

- W chwilach choroby i cierpienia, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy łzy płyną po śmierci ukochanego dziecka,  
*Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy tracimy nadzieję, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy trudno nam modlić się do Ciebie, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy brakuje nam wsparcia bliskich, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy słabnie nasza wiara, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy tracimy sens życia, *Jezu, umocnij nas.*
- Kiedy słabną nasze siły, *Jezu, umocnij nas.*

### *Pieśń*

*Na jej widok Pan uzalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» (Łk 7, 13). Ty dzisiaj mówisz te słowa do każdego, kto przeżywa żałobę po śmierci dziecka . Dlatego ośmieleni Twoją dobrocią wołamy do Ciebie słowami matki, która straciła dziecko:*

Boże, nasz Ojczy, czas upływa, a mnie łzy napływają do oczu, w sercu mam jakby ciężar... Ty dobrze wiesz, jak bardzo chciałam urodzić to dziecko, które nosiłam w sobie. Świadomie i dobrowolnie nie robiłam niczego przeciwko niemu ani przeciw jego życiu, a jednak... stało się...! Umarło, zanim mogłam je zobaczyć, przytulić, nakarmić; zanim ono mogło zobaczyć świat i twarze swoich rodziców. Wierzę jednak, że to dziecko żyje u Ciebie i jest szczęśliwe. To powinno mnie uspokajać, tym bardziej, że nie było w tej śmierci mojej winy, bo nie miałam złej woli. Jednak szatan korzysta z mojego smutku, próbuje uderzać w moje serce i wchodzić między mnie a Ciebie, mój Ojczy Niebieski! Chce koniecznie wzbudzić we mnie wyrzuty sumienia, że może coś zaniedbałam, za mało się oszczędzałam, mogłam

coś jeszcze zrobić. Przez to chce wejść między Ciebie i mnie, wzbudzić lęk, rozgoryczenie, poczucie życiowej pustki, chce mnie odciągnąć od modlitwy. Boże, nie pozwalaj mu na to! Przewyciężając tę „chmurę”, która mnie otacza i dusi, z pewnym wysiłkiem modłę się do Ciebie: Dziękuję Ci, Boże, za tak krótkie życie ziemskie tego maleńkiego dziecka, przez które zdążyło sobie ono zasłużyć na szczęście wieczne! Wielbię Cię w wypełnieniu się Twojego Ojcowskiego planu wobec niego i w Twojej decyzji, by właśnie w tej, a nie w innej godzinie, posłać Anioła Śmierci po jego duszę. Ty wiedziałeś, co jest dla niego najlepsze, i to właśnie otrzymało z Twej dobroci. Umierając, uniknęło okazji do grzechu i pokus szatana. Pozwól mi, Boże, spotkać moje dziecko w chwale Nieba, a teraz wysłuchaj jego modlitw, które zanoszi do Ciebie za swoimi bliskimi. Na jego prośbę napełnij moje serce swoim pokojem. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

### *Chwila ciszy i potem pieśń*

*Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka (J 14,27). Chcemy Cię, Jezu, zaprosić do naszego życia i prosimy, byś napełnij je swoim pokojem. Będziemy powtarzać: Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*

- Kiedy lęk paraliżuje nasze myślenie,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*
- Kiedy z niepokojem patrzymy w przyszłość,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*
- W chwilach choroby naszej i tych, których kochamy,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*
- W trudnościach dnia codziennego,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*

- W konfliktach z naszymi bliźnimi,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*
- W czasie żałoby po śmierci dziecka,  
*Jezu, obdarz nas swoim pokojem.*

### *Pieśń*

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,25-27).*

Matko Najświętsza, Twój Syn Jezus Chrystus dał nam Ciebie za Matkę. Ośmieleni tym wołamy do Ciebie: Nam, którzy śmiałość mamy Ciebie prosić, wyjednaj naszych grzechów odpuszczenie. Chorym przynieś, Matko, uzdrowienie; tym, którzy się dobrze mają – wdzięczność i miłość Bożą. Skłóconym daj pojednanie, a tym, co żyją w zgodzie – wytrwałość w niej i stałość. Udręczonym i zniechęconym użycz pokrzepienia. Tym, którzy upadają, daj podniesienie z upadku; tym, którzy prosto stoją, daj trzymać się dobrze, a tym, co są szczęśliwi, daj niech im się dobrze wiedzie, a nieszczęśliwi niech doznają pociechy i pomocy. Kieruj szczęśliwie całym naszym życiem i uczyni nas godnymi jasności Twoich świętych. Wtedy zaśpiewamy dla Ciebie pieśń dziękczynienia na chwałę Twego Syna, który jest Bogiem razem z Ojcem odwiecznym i Duchem Świętym, teraz i na zawsze, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

*Różaniec śpiewany jedna dziesiątka*

### *Pieśń*

Panie Jezu, Twoje Serce jest otwarte dla każdego z nas. Prosimy Cię, obdarz nas swoim błogosławieństwem. Oddajemy się Tobie, zawierzamy wszystko i wszystkich; już dziś dziękujemy za to, co przyniosą kolejne dni naszego życia. Za wszystko bądź, Panie, błogosławiony. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

*Pieśń przed błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem*

## ADORACJA 2

Panie Jezu, przychodzimy do Ciebie zachęceni Twoimi słowami: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie* (Mt 11,28-30). Jakże bliskie są te słowa dla tych, którzy płaczą po śmierci swojego dziecka. Jezu, Ty patrzysz na nas z miłością, chcesz nas przytulić do swojego Serca. Z naszej strony potrzebne jest zaufanie. Święta Siostra Faustyna i nam przypomina słowa Jezusa: *Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca* (Dz. 1578)

*Pieśń*

W Ewangelii czytamy o tym, jak Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie szedł do Jezusa. Kiedy na widok silnego wiatru uląkł się i zaczął tonąć, krzyknął: *Panie, ratuj mnie!* Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: *Czemu zwątpieś, malej wiary?*

Piotrowi zabrakło zaufania. Święty Jan Paweł II tak napisał o tym fragmencie Ewangelii: *To ewangeliczne wydarzenie jest pełne głębokiej treści. Dotyczy najważniejszego problemu życia ludzkiego – wiary w Jezusa Chrystusa. Piotr z pewnością miał wiarę, którą wyznał później tak wspaniale pod Cezareą Filipową, ale w tym momencie nie była ona jeszcze ugruntowana. Gdy zawiał silny wiatr, Piotr zaczął tonąć, ponieważ zwątpił. To nie wichur zanurzył Piotra w głębinach jeziora, lecz niedostatek wiary. Jego wierze zabrakło istotnego elementu – całkowitego oparcia się na Chrystusie, całkowitego zaufania Chrystusowi w chwili wielkiej próby, zabrakło całkowitego pokładania w Nim nadziei. Wiara i nadzieja razem z miłością stanowią fundament życia chrześcijańskiego, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus* (Homilia podczas spotkania z młodzieżą na placu A. Mickiewicza w Poznaniu, 1997). My przychodzimy dzisiaj pełni ufności wierząc, że Jezus patrzy na nas z miłością i wsłuchuje się w głos naszych serc.

### *Pieśń*

Panie Jezu, Twoje Serce jest otwarte dla każdego z nas. Ty wiesz, że czasem z naszych serc wyrrywają się słowa pełne bólu, jak w Psalmie 22(21):

*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?  
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.  
Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz,*

*[wołam] i nocą, a nie zaznaję pokoju.  
A przecież Ty mieszkasz w świątyni,  
Chwała Izraela!  
Tobie zaufali nasi przodkowie,  
zaufali, a Tyś ich uwolnił;  
do Ciebie wołali i zostali zbawieni,  
Tobie ufali i nie doznali wstydu.*

Ty, Jezu, nigdy jednak nas nie opuszczasz. Prosimy Cię o silną wiarę i ufność w Twoją miłość, byśmy za psalmistą mogli powiedzieć:

*Chociażbym chodził ciemną doliną,  
zła się nie ulęknę,  
bo Ty jesteś ze mną.  
Twój kij i Twoja laska  
są tym, co mnie pociesza [Ps 23(22)].*

### *Pieśń*

W Ewangelii św. Jana czytamy o wyjątkowym spotkaniu, jakie miało miejsce po Zmartwychwstaniu, kiedy przyszedłeś, Jezu, do swoich uczniów. Nie było wtedy pośród nich Tomasza. On uwierzył dopiero wtedy, kiedy dotknął Twoich ran. Jezu, my tak często jesteśmy podobni do Tomasza. Tak trudno nam uwierzyć i zaufać. Ty mówisz do nas za pośrednictwem Siostry Faustyny: *Powiedz zbolelej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca mojego, a Ja ich napelnię pokojem. Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym (Dz. 1074).* Ufając tym słowom, wołamy całym sercem:

Będziemy powtarzać: *Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*



- W czasie żałoby po śmierci dziecka,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Wtedy, gdy słabnie nasza wiara i tracimy nadzieję,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Wtedy, gdy pojawia się pokusa wycofania się z życia i zrezygnowania z codziennych obowiązków,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Wtedy, gdy inni nie rozumieją naszego bólu,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Kiedy boimy się o naszą przyszłość,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Kiedy śmierć dziecka zamyka nas na miłość do bliskich,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*
- Kiedy nie potrafimy przebaczyć i obwiniamy siebie,  
*Jezu Miłosierny, zmiłuj się nad nami.*

### *Pieśń*

*Panie, Tyś nas wyzwolił od strachu przed śmiercią i Tyś nam życia doczesnego koniec uczynił życia wiecznego początkiem. Ty każesz ciału spocząć snem na chwilę i Ty je zbudzisz, kiedy w dniu ostatnim zabrzmie głos trąby. Boże przedwieczny! Do Ciebie od łona matki należało to dziecko i Ciebie dusza ma umiłowała ze wszystkiej siły. Ciało i duszę tego dziecka Tobie poświęciłem. Niech stanie przy nim Twój Anioł światłości, niechaj go poprowadzi na miejsce spoczynku do Twego domu. Niechaj duszę tego dziecka bez zmayı i skazy ręce Twe przyjmą, jak wonność kadzidła przed Twym obliczem. Amen. (Modlitwa według Modlitwy świętej Makryny na łożu śmierci).*

*Pieśń przed błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem*

### ADORACJA 3

Panie Jezu, gromadzimy się w naszej świątyni, aby adoro-  
wać Ciebie. Wierzymy, że jesteś tutaj obecny pod postacią białej  
Hostii i zapraszasz nas do wspólnej modlitwy. Zapraszasz każdego  
z osobna, ponieważ Ty, Panie, znasz nas po imieniu i przenikasz  
nasze serca. Prosimy Cię, Jezu, abyś ukoił nasz ból po stracie  
ukochanego dziecka. Jesteś nam szczególnie bliski, gdyż sam  
doświadczyłeś cierpienia. Szczególnym momentem w Twoim  
życiu była modlitwa w Ogrodzie Oliwnym. Modlitwa ta poprze-  
dzała Twoje pojmanie i mękę. Długo trwałeś na modlitwie. Woła-  
łeś do Boga w sposób tak przejmujący – *Abba*, co w języku, któ-  
rym się posługiwałeś, znaczyło – *Tatusiu*. Wołałeś więc, *Tatusiu*,  
jeśli chcesz, zabierz ode Mnie kielich męki, lecz niech stanie się  
nie moja wola, ale Twoja. I my za Twoim przykładem wołamy  
dzisiaj: Tatusiu, który mieszkasz w Niebie, przytul nas do swo-  
jego serca.

#### *Pieśń*

Panie Jezu, przychodzimy do Ciebie, bo sami jesteśmy słabi,  
potrzebujemy Twojej pomocy. Tak często przygniata nas cier-  
pienie. Ty mówisz do nas: *Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!*  
I ty jesteś z nami i przypominasz nam ciągle o swojej obecności  
w naszym życiu. Ważne, byśmy chcieli przychodzić do Ciebie.  
Ty mówisz dzisiaj do nas za pośrednictwem siostry Faustyny:  
*Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia (Dz. 1146). Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym (Dz. 1486).* Jezu, do każdego cierpiącego po śmierci dziecka mówisz: Jeśli pra-

gniesz ukojenia, przyjdź do kochającego Ojca. Wołamy więc do Ciebie słowami matki: Jezu Miłosierny, Ty dla mnie umarłeś na krzyżu, Twoje serce jest otwarte dla każdego z nas. Dzisiaj przychodzę do Ciebie z moim ludzkim sercem rozdartym bólem po śmierci ukochanego dziecka. Jezu, przez krótkie życie tego dziecka dałeś mi tak wiele radości. Teraz tak trudno pogodzić mi się z jego odejściem. Wierzę jednak, że jest szczęśliwe w Domu Ojca w Niebie, a ja spotkam się z nim w szczęśliwej wieczności. Proszę, Jezu Miłosierny, umocnij moją wiarę i nadzieję.

### *Pieśń*

Jakże często jesteśmy przepełnieni lękiem o przyszłość. Jezu, chcesz nas umacniać i dlatego przychodzisz do nas w Eucharystii. Święty Jan Paweł II przypomina: *Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie! (...) Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski (EE 25). Zachęćeni Twoimi słowami, Jezu: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam (Mt 7,7); Otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie (Mt 21,22), przychodzimy słabi i dręczeni trudnościami, ale pełni ufności, że Ty patrzysz na nas z miłością i wsłuchujesz się w głos naszych serc.*

## *Pieśń*

Będziemy powtarzać: *Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*

- Naszych rodziców, rodzeństwo, współmałżonków, krewnych i przyjaciół,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Tych, których dotyka cierpienie ciała lub ducha,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Wszystkich, których śmierć bliskich odsunęła od Boga i wiary w Jego miłość,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Rodziców, którzy opłakują śmierć swojego dziecka,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Wątpiących i tych, którzy tracą nadzieję,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Tracących siły do dalszego życia,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*
- Małżonków, których wzajemną miłość zachwiała śmierć dziecka,  
*Jezu Miłosierny, przytul do swojego Serca.*

## *Pieśń*

# TAJEMNICE CHWALEBNE RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Z listu apostołskiego ROSARIUM VIRGINIS MARIAE  
Jana Pawła II

«Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym!». Różaniec zawsze wyrażał to doświadczenie wiary, wzywając wierzącego do wyjścia poza ciemność męki, by utkwąć wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Kontemplując Zmartwychwstałego, chrześcijanin odkrywa na nowo motywy swojej wiary (por. 1 Kor 15,14) i przeżywa ponownie radość nie tylko tych, którym Chrystus się objawił – Apostołów, Magdaleny, uczniów z Emaus – ale również radość Maryi, która nie mniej intensywnie musiała doświadczyć nowego życia uwielbionego Syna. Do tej chwaty, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciał. Wreszcie ukoronowana w chwale – jak to widać w ostatniej tajemnicy chwałebnej – jaśnieje Ona jako Królowa aniołów i świętych, antycypacja i szczyt rzeczywistości eschatologicznej Kościoła. W centrum tej drogi chwaty Syna i Matki różaniec stawia w trzeciej tajemnicy chwałebnej Pięćdziesiątnicę, która ukazuje oblicze Kościoła jako rodziny zebranej wraz z Maryją, ożywionej potężnym wylaniem

*Ducha Świętego, gotowej do misji ewangelizacyjnej. Kontemplowanie tej, jak i innych tajemnic chwalebnych, winno prowadzić wierzących do coraz żywszego uświadamiania sobie swego nowego życia w Chrystusie, wewnątrz rzeczywistości Kościoła – życia, dla którego scena Pięćdziesiątnicy stanowi wielką «ikonę». Tajemnice chwalebne ożywiają zatem w wiernych nadzieję eschatologicznego kresu, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego świadczenia o tej «radosnej nowinie», która nadaje sens całemu ich życiu (nr 23).*

### **Pieśń przewodnia:**

Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,  
nasze smutki, radości i blaski.

A Ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec,  
Święta Panno Maryjo, pełna łaski!

### **Modlitwa wprowadzająca:**

Panie Jezu Chryste, Miłości Miłosierna, doświadczyliśmy ciemności Wielkiego Piątku, kiedy zmarłe dzieci oddawaliśmy w ręce Ojca. Nie znajdziemy ukojenia bólu po ich przedwczesnym odejściu, jeśli zatrzymamy się na Golgocie i nie zwrócimy się ku blaskom misterium Twojego zmartwychwstania. Nasze serca wciąż ogarnia smutek, dlatego gorąco pragniemy kontemplować w tajemnicach różańcowych Twoje paschalne zwycięstwo nad śmiercią, by razem z Maryją, naszą Najczulszą Matką, nauczyć się oczekiwać na spotkanie z utraconymi przez nas dziećmi w wieczności. Obdarz nas darem Twojego pokoju, tak jak uczyniłeś to wobec swoich uczniów *wieczorem owego pierwszego*

*dnia tygodnia, gdy stanąwszy pośród nich powiedziales: Pokój wam!, pokazując swoje ręce i bok (J 20,19-20). Spraw, Panie, aby mocą tego pokoju i łask sakramentalnych, wypływających z Twego przebitego Serca, w naszej rodzinie zajaśniał poranek zmartwychwstania z grobu boleści, goryczy i tęsknoty za zmarłym dzieckiem. Udziel nam Ducha Pocieszyciela, byśmy mogli czerpać radość z nadziei, iż nasze dziecko ogląda już Twoje Oblicze w Królestwie Niebieskim.*

## TAJEMNICA I

### Zmartwychwstanie Pana Jezusa

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przestonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?». Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» (Łk 24,13-19).*

Pascha naszego dziecka dobiegła końca. Jak uczniowie z Emaus, podejmujemy trud powrotu od grobu ukochanej osoby do obowiązków codzienności. Jezus pragnie także nam towarzyszyć w tej drodze, dotknąć naszych serc i boleści, jakie w sobie nosimy. Z ojcowską cierpliwością wsłuchuje się w nasze zawiedzione oczekiwania, skargi i wyrzuty. Sam chce je usłyszeć, dlatego pyta: cóż takiego się stało? Nie narzuca się, nie naprzykrza. Towarzyszy swoją czułą obecnością, pierwszy wychodzi nam

naprzeciw, ale nie zmusza do wspólnoty z Nim. U granic Emaus okazuje uczniom zamiar pójścia w dalszą drogę. Oni, widząc to, proszą, aby z nimi pozostał. Jezus szanuje naszą wolę. Wie, że doświadczamy bólu, pragnie nas w nim umocnić i z nami pozostać, ale to do nas należy decyzja, czy Go przyjmiemy i zechcemy pokrzepić się nadzieją Jego zmartwychwstania. Gdy podczas wieczerzy połamał chleb, zniknął uczniom z oczu, wskazując na swoją eucharystyczną obecność pośród nich. Eucharystia to przedziwne misterium, gdzie śmierć łączy się z życiem, a krzyż jest rękojmią zmartwychwstania. To dzięki niej zmartwychwstały Jezus żyje w nas, jeśli tylko zasiądziemy z Nim do stołu eucharystycznego, karmiąc się Jego Ciałem i Krwią. Jeżeli prawdziwie szukamy Jezusa Zmartwychwstałego, to znajdziemy Go przy łamaniu chleba. Panie pocieszający uczniów w drodze do Emaus, spraw, abyśmy odpowiedzieli na Twoje zaproszenie, które wyraziłeś ustami Izajasza: *O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, <dalejże, kupujcie> bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko!* (Iz 55,1). Tak, Panie, w tym czasie żałoby i smutku po śmierci naszego dziecka jesteśmy spragnieni wody *wytryskującej ku życiu wiecznemu* (J 4,14). Daj nam tej wody, abyśmy przestali pragnąć.

## TAJEMNICA II

### Wniebowstąpienie Pana Jezusa

*A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?».* Odpowiedział Mu: *«Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham».* Rzekł do niego: *«Paś baranki moje».* I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: *«Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?».* Odpart



*Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?». Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?». I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham» (J 21,15-17).*

Przed swoim wniebowstąpieniem Jezus pragnie uwolnić Piotra od wszystkich niepokojów i lęków, jakich doświadczał po zdradzie Mistrza na dziedzińcu pałacu arcykapłana. Okazuje swoją miłość miłosierną uczniowi, który faktycznie się Go zaparł i opuścił. Z jeszcze większą czułością Jezus spieszy do nas, by pomóc nam przezwyciężyć nieuzasadnione poczucie winy, lęki i wątpliwości, jakie niejednokrotnie przytłaczają nasze serca po śmierci dziecka, zwłaszcza zmarłego przed narodzeniem. Pan chce nam dzisiaj trzykrotnie zadać pytanie o naszą miłość do Niego w osobie dziecka, które utraciliśmy. Sam bowiem postanowił: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Jezus wie, że byliśmy wierni do końca i do końca umiłowaliśmy. Pragnie, abyśmy w dialogu z Nim uświadomili sobie prawość naszego postępowania, czystość intencji i stałość w niej aktu woli, często wbrew negatywnym uczuciom i emocjom, przez które szatan próbuje odebrać nam pokój serca. Wyznanie miłości Jezusowi uwolni nas od niepokojów i lęków, dlatego z ufnością i szczerością powtarzamy za Piotrem: *«Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham»* (J 21, 17). W tej miłości do Jezusa zawiera się nasza miłość i tęsknota za dzieckiem, które oplakujemy.

### TAJEMNICA III

## Zesłanie Ducha Świętego

*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął [jeden]. I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,1-4).*

Wiele osób pragnie przeżyć zesłanie Ducha Świętego. Poszukuje znaków Jego obecności i działania przez posługę różnych grup charyzmatycznych. Z takim trudem przychodzi nam jednak uświadomienie sobie prawdy, iż w żadnych modlitwach charyzmatycznych nigdy równie realnie i owocnie nie doświadczymy wylania Ducha Świętego, jak otrzymaliśmy Go w sakramencie bierzmowania. Czas żałoby po stracie dziecka jest szczególnie okazją do odnowienia wiary w obecność Ducha Świętego w nas jako Jego świątyniach i ufności w owocowanie sakramentu bierzmowania w naszym życiu. Tylko dzięki darom Ducha Świętego możemy, jak prawdziwie dojrzały chrześcijanin, spojrzeć na śmierć naszego dziecka z perspektywy zmartwychwstania Jezusa. Bez Ducha Świętego nie wyznamy wiary w zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i podobnie jak uczniowie z Emaus będziemy mieli oczy *niejako na uwięzi* (Łk 24,16). Nie rozpoznamy Zmartwychwstałego Pana, który wiernie towarzyszy nam w wydarzeniu śmierci, pogrzebu i żałoby po stracie ukochanego dziecka. Bez Ducha Świętego nie doświadczymy powtórnie radości i cierpliwości, cichości i pokory, będących owocami łaski Jego obecności. Trzeba nam prosić Ducha Świętego, aby

przymnożył nam wiary w dobroć i miłość Boga, wzmocnił naszą jedność i wzajemne zrozumienie oraz dopomógł nam obdarzać się językiem miłości, której tak bardzo w tym czasie potrzebujemy. Okres żałoby jest czasem współpracy z łaską sakramentu bierzmowania, w którym przyszedł i ciągle na nowo przychodzi do nas Duch Pocieszyciel.

#### TAJEMNICA IV

### Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

*Wtedy rzekła Maryja: Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocy; a święte jest Jego imię (Łk 1,46-49).*

Maryja, Oblubienica Ducha Świętego, wzięta z ciałem i duszą do niebieskiej chwały wyśpiewuje pieśń uwielbienia wysławiając miłosierną miłość Boga. Ona sama jest najdoskonalszym dziełem Bożego Miłosierdzia i jego pierwszym świadkiem. Czego pragnie nas nauczyć w tajemnicy swego Wniebowzięcia? Ufnego zawierzenia Bogu i cichej wierności, wytrwania do końca pod krzyżem dziecka i miłości sięgającej poza jego grób oraz niezłomnej nadziei, która nie pozwala popaść w rozpacz, lecz w doświadczeniu największego bólu otwiera na perspektywę zmartwychwstania. Wiele wydarzeń z życia Jezusa nie było Maryi dane od razu zrozumieć. Cierpliwie zachowywała i *rozważała je w swoim sercu* (Łk 2,19). Okazała pełne posłuszeństwo i zaufanie wobec planów Bożych. Toteż nie musiała biec do grobu, jak Piotr i Jan (J 20,1-10), aby się przekonać, że Jezus faktycznie zmartwychwstał. Ona żyła Słowem Bożym, to Słowo

w sobie nosiła, to Słowo zrodziła i każdym słowem Jezusa się karmiła. Ta postawa wytrwałej i niezłomnej ufności staje się testamentem Jej życia, który pragnie nam ofiarować. Kiedy trudno nam zrozumieć doświadczenie śmierci naszego dziecka, Maryja staje pośród nas i trwa z nami na modlitwie, podobnie jak trwała z uczniami w Wieczerniku (Dz 1,14). Ona wie, czym jest miecz boleści, który przenika duszę (Łk 2,35), ale wie również, iż jedynie przez ufność w mądrość zamysłów Bożych i stałość w modlitwie można wytrwać na drodze krzyżowej, a *kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 24,13).

## TAJEMNICA V

### Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi

*Świątynia Boga w niebie się otworzyła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 11,19a;12,1).

Odejscie dziecka prowokuje w nas pytania o naszą wieczność i stawia na nowo kwestię realizacji powołania do świętości. Maryja jest Królową Świętych. Jeśli tylko otworzymy nasze rodziny pogrążone w żałobie na Jej macierzyńskie orędownictwo, Ona wyprosi nam łaskę, abyśmy od często doświadczanego sprzeciwu wobec śmierci dziecka i kontestacji woli Bożej, przeszli do głębokiego pragnienia osiągnięcia świętości i zjednoczenia z Bogiem w niebie. Ta wewnętrzna przemiana postaw będzie realnym zwycięstwem Chrystusa nad śmiercią w naszym życiu. W szkole Maryi zapagniemy nieba i otrzymamy do niego najkrótszą drogę. Królowa Świętych dopomoże nam przejść z ciem-

ności grzechu, bólu i niezrozumienia do blasku zmartwychwstania i radości zbawionych. Nie można ulec pokusie szatana, iż nie jesteśmy godni wstawiennictwa Maryi i relacji przyjaźni z Jezusem. Jako antidotum na przytłaczające doświadczenie naszej grzeszności i lęku przed świętością Boga, Maryja podaje nam pewne naczynie, którym czerpie się łaski Bożego Miłosierdzia. To postawa ufności Tej, która uwierzyła nadziei wbrew nadziei. Ona przynosi nam spod krzyża Jezusa orędzie o nieodwołalnej miłości Boga, wskazując, iż *ani śmierć, ani życie, ani aniłowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie* (Rz 8,38-39) nie zdoła nas od niej odłączyć, jeśli tylko my sami zechcemy ją przyjąć i odwzajemnić.

### Modlitwa na zakończenie (Łk 1,46-55)

Wielbi dusza moja Pana  
i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.  
Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy.  
Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia.  
Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,  
a Jego imię jest święte.  
Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie  
nad tymi, którzy się Go boją.  
Okazał moc swego ramienia,  
rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich.  
Stracił władców z tronu,  
a wywyższył pokornych.  
Głodnych nasycił dobrami,  
a bogatych z niczym odprawił.  
Ujął się za swoim sługą, Izraelem,

pomny na swe miłosierdzie,  
Jak obiecał naszym ojcom,  
Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.  
Chwała Ojcu i Synowi,  
i Duchowi Świętemu.  
Jak była na początku, teraz i zawsze,  
i na wieki wieków. Amen.

# LITANIE

## LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Kyrie, elejson! Chryste, elejson! Kyrie, elejson!  
Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
Ojcze z nieba Boże, *zmiłuj się nad nami.*  
Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, Jedyne Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, Syna Ojca przedwiecznego, *zmiłuj się nad nami.*  
Serce Jezusa w łonie Matki-Dziewicy przez Ducha Świętego  
utworzone,  
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,  
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,  
Serce Jezusa, świątynio Boga,  
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego.  
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,  
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,  
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,  
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,  
Serce Jezusa, cnót wszystkich bezdenna głębino,  
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,  
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,  
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości  
i umiejętności,

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,  
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,  
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,  
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,  
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,  
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,  
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,  
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,  
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,  
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,  
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,  
Serce Jezusa, włócznią przebite,  
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,  
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,  
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,  
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,  
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,  
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,  
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych, *zmiłuj się nad nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*zmiłuj się nad nami.*

**P.** Jezu cichy i pokornego Serca.

**W.** Uczynź serca nasze według Serca Twego.



P. Módlmy się:

Wszzechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa, daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

W. Amen.

## LITANIA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Kyrie, elejson! Chryste, elejson!

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Miłosierdzie Boże, najwyższy przymocie Stwórcy, *ufamy Tobie!*

Miłosierdzie Boże, niezgłębiona miłości Uświęciciela,

Miłosierdzie Boże, niepojęta tajemnico Trójcy Świętej,

Miłosierdzie Boże, wyrazie największej potęgi Boga,

Miłosierdzie Boże, w stworzeniu duchów niebieskich,

Miłosierdzie Boże, powołujące nas z nicości do istnienia,

Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały,

Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym,

Miłosierdzie Boże, chroniące nas przed zasłużonymi karami,

Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z nędzy grzechu,

Miłosierdzie Boże, usprawiedliwiające nas w Słowie

Wcielonym,

Miłosierdzie Boże, wypływające z ran Chrystusowych,  
Miłosierdzie Boże, tryskające z Najświętszego Serca  
    Jezusowego,  
Miłosierdzie Boże, dające nam Najświętszą Maryję Pannę  
    za Matkę Miłosierdzia,  
Miłosierdzie Boże, w objawieniu tajemnic Bożych,  
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła powszechnego,  
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu sakramentów świętych,  
Miłosierdzie Boże, przede wszystkim w sakramencie chrztu  
    i pokuty,  
Miłosierdzie Boże, w sakramencie Ołtarza i kapłaństwa,  
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas do wiary świętej,  
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników,  
Miłosierdzie Boże, w uświęceniu sprawiedliwych,  
Miłosierdzie Boże, w udoskonaleniu świętobliwych,  
Miłosierdzie Boże, źródło chorych i cierpiących,  
Miłosierdzie Boże, ukojenie serc udęczonych,  
Miłosierdzie Boże, nadziejo dusz zrozpaczonych,  
Miłosierdzie Boże, towarzyszące wszystkim ludziom zawsze  
    i wszędzie,  
Miłosierdzie Boże, uprzedzające nas łaskami,  
Miłosierdzie Boże, pokoju konających,  
Miłosierdzie Boże, rozkoszy niebiańska zbawionych,  
Miłosierdzie Boże, ochłodo i ulgo dusz czyśccowych,  
Miłosierdzie Boże, korono Wszystkich Świętych,  
Miłosierdzie Boże, niewyczerpane źródło cudów, *ufamy Tobie.*

Baranku Boży, któryś okazał największe miłosierdzie  
    w odkupieniu świata na krzyżu, *przepuść nam, Panie.*  
Baranku Boży, który się miłosiernie ofiarujesz za nas w każdej  
    Mszy Świętej, *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który z nieprzebranego miłosierdzia gładzisz grzechy nasze, *zmiłuj się nad nami.*

**P.** Miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła Jego.

**W.** Przeto miłosierdzie Pańskie na wieki wychwalać będziemy.

**P.** Módlmy się:

Boże, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a skarby litości nieprzebrane, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas ufność w miłosierdzie Twoje, byśmy nigdy, nawet w największych trudnościach nie poddawali się rozpacz, lecz zawsze ufnie zgadzali się z wolą Twoją, która jest samym miłosierdziem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Króla miłosierdzia, który z Tobą i Duchem Świętym okazuje nam miłosierdzie teraz i na wieki.

**W.** Amen.

## LITANIA DO MARYI MATKI RODZIN

### DZIECI UTRACONYCH

(do prywatnego odmawiania)

Kyrie, elejson! Chryste, elejson! Kyrie, elejson!

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

Ojciec z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo Niepokalana, *módl się za nami.*

Święta Boża Rodzicielko,

Święty Józefie, Oblubieńcze Dziewicy Maryi,

Święty Józefie, umierający na rękach Jezusa i Maryi,  
Święta Maryjo, Patronko dobrej śmierci,  
Matko pięknej miłości,  
Matko dzieci martwo urodzonych,  
Matko dzieci żywo poronionych,  
Matko dzieci zmarłych podczas porodu,  
Matko dzieci zmarłych bez łaski chrztu świętego,  
Matko dzieci utraconych na skutek choroby letalnej,  
Matko dzieci umierających w hospicjach perinatalnych,  
Matko dzieci doświadczonych śmiercią w chorobie przewlekłej,  
Matko dzieci odchodzących w hospicjach domowych,  
Matko dzieci samotnie konających,  
Matko dzieci odbierających sobie życie przez śmierć  
samobójczą,  
Matko dzieci ginących w wypadkach samochodowych,  
Matko dzieci ponoszących śmierć w uzależnieniach,  
Matko dzieci zaginionych,  
Matko dzieci zbuntowanych przeciw Bogu,  
Matko dzieci odrzucających własnych rodziców,  
Matko dorosłych dzieci osieracających swoje rodziny,  
Matko dzieci umierających bez pojednania z Bogiem i ludźmi,  
Matko dzieci pozbawionych pogrzebu i grobu,  
Matko dzieci cierpiących po śmierci rodzeństwa,  
Matko rodziców w żałobie,  
Matko rodziców poddających się rozpaczce,  
Matko rodziców cierpiących na depresję,  
Matko rodziców tracących wiarę w Boga,  
Matko rodziców wątpiących w dobroć i miłość Bożą,  
Matko rodziców doświadczających szyderstwa i odrzucenia,  
Matko rodziców niesprawiedliwie osądzonych,

Matko rodziców niosących krzyż niesłusznego poczucia winy,  
Matko rodziców wątpiących we własną miłość rodzicielską,  
Matko rodziców nieobecnych przy śmierci dziecka,  
Matko rodziców porzuconych przez małżonka w chorobie  
dziecka,  
Matko rodziców pozbawionych pożegnania z dzieckiem przed  
śmiercią,  
Matko rodziców, których prawo do żałoby jest podważane,  
a smutek wyśmiewany,  
Matko rodziców, doświadczających sprzeciwu wobec pogrzebu  
dziecka nieochrzczonego,  
Matko rodziców, którym odmówiono pogrzebu dziecka  
samoistnie poronionego,  
Matko rodziców, żałujących dobrowolnej rezygnacji z pogrzebu  
dziecka martwo urodzonego,  
Matko rodziców dzieci nienarodzonych, których  
człowieczeństwo i godność osobową kwestionowano,  
Matko dziadków oplakujących zmarłe wnuczeta,  
Matko Rodzin Dzieci Utraconych, *módl się za nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*zmiłuj się nad nami.*

**P.** Módl się za nami Matko Rodzin Dzieci Utraconych,  
**W.** Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

**P.** Módlmy się:

Jezu Miłosierny, Ty z wysokości krzyża oddałeś nas pod macierzyńską opiekę Maryi, Twojej Matki. Spraw, abyśmy za Jej matczynym wstawiennictwem doznali pociechy po śmierci naszych dzieci, które boleśnie oplakujemy, i mogli połączyć się z nimi we wspólnocie zbawionych w niebie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

**W.** Amen.

## LITANIA DO MATKI BOŻEJ BOLESNEJ

Kyrie, elejson! Chryste, elejson! Kyrie, elejson!

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyne Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Święta Boża Rodzicielko,

Święta Panno nad pannami,

Matko, męki krzyżowe Twego Syna cierpiąca,

Matko Bolesna,

Matko płacząca,

Matko żalosna,

Matko opuszczona,

Matko stroskana,

Matko mieczem przeszyta,

Matko w smutku pogrążona,

Matko trwogą przerażona,

Matko sercem do krzyża przybita,  
Matko najsmutniejsza,  
Krynico łez obfitych,  
Opoko stałości,  
Nadziejo opuszczonych,  
Tarczo uciśnionych,  
Wspomożenie wiernych,  
Lekarko chorych,  
Umocnienie słabych,  
Ucieczko umierających,  
Korono Męczenników,  
Światło Wyznawców,  
Perło panieńska,  
Radości Świętych Pańskich, *módl się za nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*zmiłuj się nad nami.*

**P.** Módlmy się:

Boże, Ty sprawiłeś, że obok Twojego Syna, wywyższonego na krzyżu, stała współcierpiąca Matka, daj, aby Twój Kościół uczestniczył razem z Maryją w męce Chrystusa i zasłużył na udział w Jego zmartwychwstaniu. Który z Tobą żyje i króluje, w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

**W.** Amen.

## LITANIA DO ŚW. JÓZEFA

Kyrie, elejson! Chryste, elejson! Kyrie elejson!  
Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
Ojczyźnie z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*  
Synu Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Święty Józefie,  
Przesławny Potomku Dawida,  
Światło Patriarchów,  
Oblubieńczy Bogarodzicy,  
Przezczysty Stróżu Dziewicy,  
Żywicielu Syna Bożego,  
Troskliwy Obrońco Chrystusa,  
Głowo Najświętszej Rodziny,  
Józefie najsprawiedliwszy,  
Józefie najczystszy,  
Józefie najroztropniejszy,  
Józefie najmężniejszy,  
Józefie najposłusznieszy,  
Józefie najwiernieszy,  
Zwierciadło cierpliwości,  
Miłośniku ubóstwa,  
Wzorze pracujących,  
Ozdobo życia rodzinnego,  
Opiekunie dziewic,  
Podporo rodzin,  
Pociecho nieszczęśliwych,



Nadziejo chorych,  
Patronie umierających,  
Postrachu duchów piekielnych,  
Opiekunie Kościoła świętego, *módl się za nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*zmiłuj się nad nami.*

**P.** Ustanowił go panem domu swego.

**W.** I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

**P.** Módlmy się:

Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, spraw, abyśmy oddając mu na ziemi cześć jako opiekunowi, zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

**W.** Amen.

# ŚWIADECTWO PIELGRZYMÓW

## NASZ ANTOŚ...

Antoś był naszym wymarzonym i oczekiwanym dzieckiem. Niestety, przyszło nam się pogodzić z tym, że był z nami tylko 22 dni. To stosunkowo krótki czas, ale dla nas mimo wszystko wystarczający, a taki przynajmniej musi być.

Po znalezieniu z mężem stabilnej pracy, kupnie mieszkania oraz samochodu, jako młodzi ludzie tuż przed trzydziestką z w miarę ustabilizowanym życiem zaczęliśmy się starać o dziecko. Niestety, to nie okazało się takie proste, jak może się to wszystkim wydawać... O zajście w ciążę staraliśmy się równy rok i tak na początku grudnia test ciążowy pokazał upragnione dwie kreseczki. Nastąpiła wielka radość w całej rodzinie, pierwsze upragnione dziecko, wnuk, siostrzeniec – spełnienie wszystkich marzeń. W trakcie trwania ciąży dosłownie „kwitłam”. Ciąża mi służyła, czułam się bardzo dobrze. Nie miałam porannych mdłości i innych dolegliwości. Chodziłam cały czas do pracy, a już przy pierwszym USG dowiedzieliśmy się, że będziemy mieć dobrze rozwijającego się syna. Czas mijał... Około 20. tygodnia dobrze przebiegającej ciąży zdecydowaliśmy się na zrobienie USG 3D, by móc naszym rodzicom przesłać zdjęcie bobaska w brzuszku. Poszliśmy do innego lekarza operującego sprzętem USG 3D i stało się... dowiedzieliśmy się o pierwszych wadach syna... że miał nóżki końsko-szpotaawe. Oczywiście, że „takie nóżki” nie były dla nas problemem. Taką wadę da się wyeliminować rehabilitacją oraz butami ortopedycznymi. Lekarz

w celu potwierdzenia tej wady zaprosił nas na dodatkowe badanie USG do szpitala, w którym pracował. Zgłosiliśmy się za tydzień w umówionym miejscu. Niestety, kolejne badanie USG ukazało inne wady... wiele wad... nóżki końsko-szpotaawe, wadę serca, cofniętą żuchwę, hipotrofię płodu (zbyt małe dziecko w stosunku do wieku ciąży) oraz agenezję (czyli brak) prawej nerki – jak to MOŻLIWE skoro mamy wcześniejsze badania, na których inny lekarz stwierdza poprawne funkcjonowanie układu moczowego. JAK TO MOŻLIWE? Ktoś ukradł nerkę jeszcze mojemu nienarodzonemu synowi...? Powtórzyliśmy badanie u jeszcze innego lekarza (jednego z najlepszych specjalistów w Polsce). Wady się potwierdziły.

Badania z początkowej fazy ciąży były źle wykonane... Takie wielowodzie dziecka może wskazywać na zaburzenia genetyczne płodu. Zdecydowaliśmy się z mężem na wykonanie amniopunkcji – badanie pokazujące wady genów. Wyniki badań zaskoczyły nas i lekarzy... U syna nie potwierdził się żaden z trzech najczęstszych zespołów genetycznych. Wyniki badań ujawniły translokacje (zamienienie się miejscami) trzech chromosomów: 4, 12 i 21, z niewiadomą, czy w czasie tej translokacji, któryś z genów nie został utracony. Co to oznaczało w praktyce dla nas i przede wszystkim naszego Antosia? Wielką niewiadomą, ponieważ podobny przypadek do tej pory nie został opisany, czy też zdiagnozowany w medycynie. Lekarze ginekolodzy-położnicy nie widzieli podstaw do tego, by syn miał umrzeć – jego wady, choć liczne, nie stanowiły wad letalnych (śmiertelnych). Nóżki do rehabilitowania, żuchwa w razie konieczności do operacyjnej rekonstrukcji, wada serca dość mała – do zoperowania, a co do nerki, to ludzie żyją z jedną nerką. Natomiast lekarze-genetycy nie byli już tak optymistyczni... Uważali, że skoro

do tej pory na całym świecie taki przypadek nie został opisany w medycynie, to nie ma on podstaw do funkcjonowania. A jeżeli nasz syn będzie w stanie żyć, to nie wiadomo, jakie wady będą się ujawniać w przyszłości – upośledzenie umysłowe, inne wady fizyczne. Pomimo tego, iż byłam już w 26 tygodniu ciąży, lekarze zaproponowali nam możliwość aborcji, zebranie się specjalnej komisji lekarskiej, która mogłaby wydać nam opinię na usunięcie dziecka. Nie wyraziliśmy zgody. Nie wiem, jaką decyzję podjęlibyśmy na początku ciąży, ale to, czego doświadczyliśmy w trakcie amniopunkcji, na zawsze utrwaliło nasz pogląd na aborcję. Mianowicie podczas pobierania płynu owodniowego przez lekarza mogliśmy patrzeć przez USG (który w tym samym czasie robił drugi lekarz) na to, co dzieje się u mnie w brzuchu. Szok...mój syn, dwudziestostoparotygodniowy płód, gdy zobaczył wbijającą się igłę do brzucha uciekł w drugi koniec brzucha, odwrócił się i skulił, jak każde żyjące stworzenie przed jakimś zagrożeniem pełne strachu. To oznacza tylko jedno – nasz syn miał już wtedy instynkt samozachowawczy, był już człowiekiem, naszym dzieckiem. Wydaje mi się, że wcześniej też nie zgodziłabym się na ewentualną aborcję, ale z drugiej strony namowy lekarzy i strach przed nieznanym mógłby bardzo źle na mnie wpłynąć. Przyjęliśmy diagnozę lekarzy ginekologów-położników, dalej ciesząc się z ciąży i oczekiwanego dziecka.

Czy można po takich przejściach cieszyć się nadal ciążą i oczekiwanym dzieckiem? Można, my jesteśmy tego przykładem. Dbaliśmy wraz z mężem o prawidłowy przebieg ciąży jak najlepiej umieliśmy. Zdrowe odżywianie, soczki, koktajle własnej produkcji, długie, spokojne spacerunki, w chwilach kryzysowych oglądanie komedii, także ciągłe mówienie do naszego syna. Przede wszystkim oddaliśmy się Panu Bogu tak spokojnie, prosząc oczywiście

o zdrowie dla naszego dziecka, siłę dla nas, jednak cały czas powtarzając sobie jak mantrę: „Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi”. Dawało nam to spokój, że robimy wszystko co można, ale tak naprawdę jego los należy do Pana Boga, a jego planów nie znamy. Na różnych etapach życia (doświadczenia) widzimy tylko jego wycinek, nie widzimy całości, najważniejsze zatem, by żyć według oczekiwań Bożych i czerpać z każdego dnia jak najwięcej Bożych darów i łaski. Częstsze badania USG dawały nam poczucie, że dobrą „drogę” obraliśmy. Bowiem kolejne badania pokazywały, że wada serca się zmniejszała, a żuchwa wyciągała. Zapewne był to efekt tych wszystkich modlitw za zdrowie Antosia – bardzo dużo osób zaangażowało się w historię naszego syna, modliły się za niego nawet przypadkowe osoby.

Czas mija, wyprawka dla Antosia przygotowana, trzy tygodnie do porodu. W piątek pojechaliśmy na rutynowe badanie KTG do szpitala, jak zwykle dobrze się czułam. W poczekalni spędziliśmy kilka godzin. Po przyjęciu okazało się, że badania KTG nie są zbyt dobre. Zostałam przyjęta na oddział patologii ciąży w celu obserwacji. W końcu po 20.00 lekarze zdecydowali się na przeprowadzenie cesarskiego cięcia. Powiedzieli, że badanie KTG pokazuje, że dzidziusiowi w brzuszku zaczyna czegoś brakować np. pożywienia i że po cesarskim cięciu są mu w stanie wszystko, czego potrzebuje, zapewnić w inkubatorze. Antoś urodził się 29 lipca o godzinie 21.10. Po urodzeniu miał chwilowe problemy z oddychaniem, więc po przywitaniu ze mną został włożony do inkubatora, gdzie do północy był z nim już tata. Antoś urodził się w piątek, w trakcie weekendu byli tylko obecni lekarze dyżurujący. Otrzymywaliśmy informacje od personelu medycznego, iż stan Antosia jest stabilny, a oddech się wyrównał. Wiedzieliśmy, że Antoś nie pójdzie ze mną do domu, ale może

za 2 tygodnie, taką mieliśmy nadzieję. W poniedziałek zostałam wypisana do domu. Z wypisu dowiedzieliśmy się, że przyczyną cesarskiego cięcia było: wewnątrzmaciczne obumieranie płodu. Gdybym została na weekend w domu, syn umarłby w brzuchu – cud Boży, że mogliśmy go poznać żywego. Po wypisie poszliśmy do Antosia. Tam czekał na nas już lekarz prowadzący. Wraz z mężem pytamy: w jakim przewidywanym terminie możemy syna zabrać do domu, a na odpowiedź usłyszeliśmy: „Państwo wiedzą, że syn nie ma wykształconej prawej nerki, a przeprowadzone badania po urodzeniu wykryły, że lewa nerka źle funkcjonuje – nie spełnia swojej roli – daje mocz, ale nie oczyszcza organizmu z toksyn. U tak małych dzieci (Antoś miał 2300 gramów) na całym świecie nie przeprowadza się dializ, a przeszczep można wykonać, jeżeli dziecko waży ok. 10 kg (czyli okolice roku dziecka). Antosiuwi zostało jakieś 5–6 dni życia”. Szok: Jak to możliwe? Co teraz? Pojechaliśmy do domu. Wyplakaliśmy się. Wróciliśmy do szpitala. Rozmowa z innym lekarzem, czy na pewno wszystko dobrze zrozumieliśmy? Czy na pewno nie da się nic zrobić? Nie da się – odpowiedziała lekarka. Na odejście powiedziała nam, żebyśmy pamiętali, że takie aniołki jak Antoś jedyne co mogą zabrać ze sobą do nieba, to zapamiętany uśmiech rodziców. Zostaliśmy sami w pokoju. Łzy leciały mi jak grochy. I to ostatnie zdanie lekarki powracające w myślach. Głęboki wdech. Opanowanie. Poszliśmy do Antosia. Dumni, uśmiechnięci rodzice – bo tyle mogliśmy dać naszemu synowi – nasz uśmiech. I tak z mężem zaczęliśmy jeździć każdego dnia do szpitala, do naszego Szczęścia. Jeździliśmy osobno, aby przy Antosiu cały czas był ktoś obecny. Ja rano, Maciej całe popołudnie i ja znów wieczorem. Mogliśmy kangurować Antosia, czytaliśmy mu bajki, śpiewaliśmy piosenki, opowiadaliśmy mu o wszystkim

co się działo, co słyhać u innych, mogliśmy go przebierać i cały czas być z nim. Pomimo noworodkowej intensywnej terapii, Antosia odwiedzały także babcie i moja siostra. Zorganizowaliśmy Antosiovi chrzest w szpitalu. Sakrament przeprowadził zaprzyjaźniony z nami zakonnik, co miało dla nas dodatkową wartość duchową. W dniu chrztu Antoś zrobił nam niespodziankę. Czuł się na tyle dobrze, że lekarze zdecydowali się wyciągnąć go z inkubatora. Leżał w odkrytym łóżeczku z lampą nagrzewczą. Mógł być ubrany. Założyliśmy mu na czas chrztu jego własne ciuszki (a nie szpitalne), miał też szatkę potrzebną do chrztu, ale przede wszystkim czuł się tak dobrze, że po kolei wszyscy mogli go trzymać na rękach. To był największy prezent, jaki nasz syn mógł podarować swoim gościom: babciom i rodzicom chrzestnym. Po znajomości udało nam się do Antosia ściągnąć profesora z innego szpitala do zdiagnozowania syna – chcieliśmy mieć pewność, że w postanowionej diagnozie Antosia nie ma błędu lekarskiego. Niestety, nie było – tym razem lekarze się nie pomylili. Profesor potwierdził postawione diagnozy przez innych lekarzy. Przynajmniej próbowaliśmy... Siła i pogoda ducha towarzyszyła nam przede wszystkim w szpitalu. W domu późnymi wieczorami było ciężiej... Jak pogodzić się z myślą, że w zasadzie czekamy na śmierć naszego syna. Jak się zachować w chwili jego śmierci? Jak ją przeżyć? Pytania były niepotrzebnie stawiane, bo nie było na nie odpowiedzi, za to potęgowały ból i cierpienie. Pewnego dnia, gdy wieczorem wracałam do domu z fatalnym nastrojem, mąż wyszedł do mnie na przystanek autobusowy (w tym okresie z racji przeżywanych emocji nie jeździliśmy samochodem). Powiedział, że do naszego syna przyszedł list. Niebieska koperta zaadresowana do Antosia. Ha! Mój syn otrzymał list! Pojawiła się u mnie nadzieja, że mój syn może czegoś jeszcze doświadczyć,

a my możemy mieć po nim niezwykle pamiątki. Po wejściu do domu okazało się, że w środku jest kartka z przesłaniem do Antosia – gratulujemy narodzin i by był zawsze pociechą dla swoich rodziców :-). I tak zaczęło się kompletowanie pamiątek: odciski rączek i nóżek Antosia, stworzenie książeczki o nim – pisanej tak, jak gdyby on ją opowiadał. Mimo wszystko były to piękne chwile. Antoś podarował nam więcej czasu niż przewidywali lekarze. Był z nami przez 22 dni. 20 sierpnia pojechałam jak zwykle rano do szpitala. Wyjątkowo dobrze się czułam w tym dniu. Wchodząc na oddział zobaczyłam od razu, że dzieje się coś złego. Weszłam na sale. Inni rodzice zostali wyproszeni. Nad łóżeczkiem Antosia stali lekarze i pielęgniarki. Zaczęłam iść w ich kierunku. Łzy zaczęły spływać mi po policzkach. Głęboki wdech. Zapytałam: czy się zaczęło? Lekarz odpowiedział: tak, zaczęło się. Łzy ciekły nadal po policzkach. Głęboki wdech. Telefon do męża: przyjeżdżaj jak najszybciej – zaczęło się. Głęboki wdech. Przynieśli mi krzeselko. Łzy dalej płynęły. Głęboki wdech. Pocałowałam syna, wzięłam go na ręce, usiadłam na krzeselku, zaczęłam go tulić tonąc we łzach. Lekarze powiedzieli, że teraz zależy już od Antosia, ile to potrwa. Wszyscy wyszli z sali, zostaliśmy sami z jedną pielęgniarką do monitorowania innych dzieci. We łzach proszę Antosia, by jeszcze nie odchodził, by zaczekał na tatę, bo tata musi być. Głęboki wdech – przytulając Antosia. Udało mi się trochę opanować. Zebrałam siły i powiedziałam Antosiewi: że dziękujemy, że był z nami, że naprawdę bardzo go kochamy oraz że przepraszamy go, ale naprawdę daliśmy mu najlepsze życie, jakie potrafiliśmy... Mąż dotarł. Dałam mu Antosia na ręce – chłopaki mieli swoje relacje i tajemnice, muszą mieć też czas dla siebie. Klęczałam przy krzeselku, patrząc na moich mężczyzn życia. Antoś z każdą chwilą bladł,



słabnął, obniżało się mu ciśnienie. Ostatnie zmienienie pieluszki, jedzenie, przytulanie. O godzinie 16.00 zaczyna się robić ruch na sali. Wchodzą rodzice Kasi, ksiądz i rodzice chrzestni. Kasia dwa inkubatory dalej – ma chrzest. Coś zaczyna dziać się z Antosiem. Z ust jego z mlekiem wypływa krew. Wszystkie parametry spadają. Mąż kładzie Antosia w łóżeczku. Przybiega lekarz. Próbuje odsysać Antosia. Wszystkie parametry zaczynają spadać. Pokazują zera. W tle słyszę: ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna... Lekarz zaczyna patrzeć na nas i mówi: o 16.10 nastąpił zgon dziecka.... Koniec... Ponownie wzięliśmy Antosia na ręce i kolejną godzinę go tuliliśmy... Wyszliśmy ze szpitala, usiedliśmy na ławce, w miarę uspokojeni, powiadomiliśmy nasze mamy, że Antoś odszedł. Co dalej? Wracamy do domu taksówką? Nie, odpowiadam, chodźmy na spacer. Wstaliśmy z ławki i zaczęliśmy iść, trzymając się za ręce. Dwa dni później mąż mnie zapytał, jak wróciliśmy ze szpitala do domu... to świadczy chyba o ogromie naszych przeżyć, ale najważniejsze, że byliśmy razem... Poprosiliśmy lekarzy w szpitalu, by opisali przypadek Antosia pod względem medycznym i udostępnili te dane w międzynarodowej bazie medycznej. Jeżeli kiedykolwiek urodzi się dziecko z takimi wadami i translokacjami genetycznymi, inni rodzice będą wiedzieli z czym to się wiąże, a w międzyczasie może medycyna znajdzie jakieś rozwiązanie na takie wady. Pogrzeb Antosia zorganizowaliśmy w mieście rodzinnym męża. Pogrzeb małego dziecka... a uczestniczyło w nim dużo osób. Przyjechała rodzina i znajomi z kilku miast. Natomiast znajomi we Włoszech w trakcie trwania ceremonii na znak jedności zapalili świeczki w oknach. Dużo to dla mnie znaczyło. Traktowałam to jako uznanie człowieczeństwa naszego syna...

Czas po... ciężkie chwile. Dalej trzeba żyć. Pakowanie wyprawki Antosia. Strach przed kolejnym dniem: jak go przeżyjemy, ale każdego dnia dawaliśmy radę. Nie było tak źle, jak mogło się wydawać, choć były to ciężkie dni, w sumie nadal bywają... Nie zadajemy z mężem pytania: DLACZEGO nas to spotkało? Uważamy, że nie ma sensu w ten sposób poszukiwać odpowiedzi. Wierzymy, że po coś to wszystko się wydarzyło i modlimy się o mądrość, żebyśmy mogli to zrozumieć i nie przeczyli niczego. Utrzymujemy nadal kontakt z innymi rodzicami ze szpitala. Zarówno z tymi, co również stracili w podobnym czasie dziecko, jak i z rodzicami, których dzieci żyją (są to przecież znajomi naszego syna) – dzieciaki te często nadal walczą o życie, pomimo że od ich narodzin minął już jakiś czas. Spotykamy się, wspieramy, pomagamy sobie nawzajem, z naszych wspólnych doświadczeń narodziła się przyjaźń. Z mężem czujemy potrzebę opowiadania historii naszego syna i tym samym naszej historii innym osobom. Dlatego zgłosiliśmy się na grupową terapię rodziców utraconych dzieci do hospicjum. Poznaliśmy innych rodziców zmarłych dzieci w podobnym okresie co nasz syn. Usłyszeliśmy inne historie, lęki i towarzyszące przy tym emocje oraz możliwości radzenia sobie z nimi. Najbardziej jednak pomaga nam czas z Panem Bogiem: Msza Święta, modlitwa – wtedy napełnia mnie spokój i taka lekkość, zwłaszcza gdy jest ze mną wtedy mój mąż. Czy zmieniło mnie to przeżycie? Oczywiście, czasem myślę, że nawet nie zdaję sobie sprawy jak bardzo. Chociaż z drugiej strony, myślę, że to dobrze – to świadczy o moim człowieczeństwie. Nie patrzę na świat w czarniejszych barwach, ale po prostu z większym spokojem. Ponieważ wiem, że nadal mogę żyć, że mogę nawet na to życie jakoś wpływać, zmieniać i to jest piękne – możliwość wiary w lepsze dziś i jutro,

z wewnętrznym spokojem, a przed wszystkim nadzieją, że kiedyś spędzimy z naszym synkiem wieczność. Oczywiście, będą spotykać mnie wydarzenia, na które nie będę mieć wpływu – i mam zamiar oddawać je Panu Bogu i akceptować je z pokorą. Chcę stawać się lepszym człowiekiem, pomagać innym. Choć to bywa trudne, ponieważ po doświadczeniach z Antosiem często nie rozumiem ludzi, którzy od lat tkwią w większych lub mniejszych problemach, a mogą je rozwiązać. A jednak wolą ciągle narzekać i tkwić z przyzwyczajenia w swoim marazmie. Nie rozumiem, jak można przez swoje własne przyzwyczajenia lub lękiem przed zmianą niszczyć sobie możliwość pełni życia?! Bo ktoś coś powiedział, bo nie zrobił, bo mam pecha, bo mi się nie chce, bo mój facet, dzieci... A ja dziękuję za każde doświadczenie, za to, że mam zdrowie, dobrego męża, że oboje odnaleźliśmy swoje życiowe role – role tworzenia i życia w rodzinie, że mieliśmy Antosia, doświadczyliśmy cudu ciąży – nawet to nie jest wszystkim dane. Patrząc na moje życie, myślę że moim darem od Pana Boga jest to, jaka jestem, że zawsze potrafiłam przez rozmowę i wsparcie pomagać innym wstać na nogi. Dar, który okazał się cenny przy Antosiu, również dla mnie samej i mojego męża. Jak każdy mam swoje słabości, wady i popełniam grzechy, ale każdego dnia staram się żyć według Bożych przekazów.

Powyższa historia jest moją historią. Mój mąż ma swoją, choć wiele aspektów mamy wspólnych :-). Mąż dzięki Antosiu pojednał się z Bogiem (wcześniej był „wierzący – nie praktykujący”). Z faceta stał się mężczyzną z doświadczeniami. Jako mąż sprawdza się w 100% – dzięki mądrości życiowej, jaką posiada. W trakcie spotkań w hospicjum miałam okazję jeszcze lepiej poznać swojego męża, tak naprawdę poznać jego historię związaną z Antosiem, widzianą oczyma taty. Obecnie dużo udzielamy

się w hospicjum dziecięcym, ale także biorę udział w innych formach pomagania rodzicom po stracie dziecka. Nasze życie nabrało innych barw, lepszego wydźwięku, piękniejszego wyrazu przez pomaganie innym. A przede wszystkim także dlatego, że niecałe dwa lata po stracie Antosia na świat przyszła nasza córka, mamy piękną, zdrową córeczkę, siostrzyczkę Antosia...

*Karolina*

## SPIS TREŚCI

Przesłanie metropolity krakowskiego, abpa Marka Jędraszewskiego.....	7
Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu.....	9
Akt zawierzenia zmarłego dziecka Bożemu Miłosierdziu.....	11
Psałterz .....	13
Droga krzyżowa rodziców w żałobie po śmierci dziecka .....	35
Rozważania na adoracje Najświętszego Sakramentu	
Adoracja 1.....	58
Adoracja 2.....	62
Adoracja 3.....	66
Tajemnice chwalebne różańca świętego .....	69
Litanie	
Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa .....	79
Litania do Bożego Miłosierdzia .....	81
Litania do Maryi Matki Rodzin Dzieci Utraconych.....	83
Litania do Matki Bożej Bolesnej .....	86
Litania do św. Józefa .....	88
Świadectwo pielgrzymów	
Nasz Antoś.....	90





# I OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA RODZIN DZIECKA UTRACONEGO

DO SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA  
W KRAKOWIE-ŁAGIEWNIKACH

pod patronatem Metropolity Krakowskiego  
Jego Ekscelencji abpa Marka Jędraszewskiego

9 czerwca 2018 r. (II sobota czerwca)

## Program:

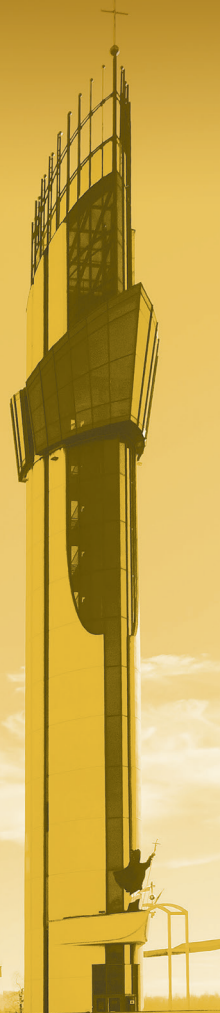
- godz. 12.00 – rozpoczęcie pielgrzymki w bazylice modlitwą *Aniël Pański*
- Msza św. pod przewodnictwem JE bpa Jana Zająca – honorowego kustosa Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach
- po Mszy św. adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z koronką do Bożego Miłosierdzia oraz aktem zawierzenia zmarłego dziecka Bożemu Miłosierdziu

Przywieź ze sobą kartę z imieniem swojego dziecka. Imiona dzieci zapisane na kartach będą złożone na ołtarzu i zostaną wpisane do *Księgi Dzieci Utraconych* prowadzonej w sanktuarium. Podczas aktu zawierzenia dziecka Bożemu Miłosierdziu otrzymasz z paschału Płomień Miłosierdzia, symbolizujący Chrystusa Zmartwychwstałego, dlatego nie zapomnij o świcy! Wszyscy kapłani są zaproszeni do koncelebry Mszy św.

## Pielgrzymka wpisuje się w obchody:

- 50. rocznicy ogłoszenia encykliki *Humanae vitae* bł. papieża Pawła VI
- 50-lecia działalności Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Krakowskiej
- 10. rocznicy wydania dokumentu *Nadzieja zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu* Międzynarodowej Komisji Teologicznej

Prosimy o zgłaszanie zorganizowanych grup: Piotr Guzdek – 667 837 106



Organizatorzy:



DUSZPASTERSTWO RODZIN



Dzieci utracone

REKOLEKCJE DLA RODZICÓW W ŻAŁOBIE PO STRACIE DZIECKA

# Tobie, Panie, zaufałem...

1-3 maja 2018 r.

**Sanktuarium Bożego Miłosierdzia  
w Krakowie-Łagiewnikach**

rekolekcje adresowane do rodziców  
przeżywających żalobę po śmierci dziecka

Program:

- konferencje duchowe
  - Liturgia Godzin
  - Droga Krzyżowa
  - adoracja Najświętszego Sakramentu
  - Eucharystia
  - Sakrament Pokuty
  - modlitwa o umocnienie w żalobie
  - modlitwa różańcowa
  - zawierzenie zmarłego dziecka  
Bożemu Miłosierdziu
  - warsztaty z psychologiem
- ♦ możliwość sprawowania mszy św. pogrzebowej  
dziecka zmarłego bez chrztu
  - ♦ możliwość przyjęcia szkaplerza  
św. Dominika Savio
  - ♦ rekolekcjonista – ks. dr Janusz Kościelniak  
– opiekun Duszpasterstwa Rodziców  
po Stracie Dziecka przy Sanktuarium Bożego  
Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach
  - ♦ ojciec duchowny i spowiednik  
– ks. dr Paweł Galuszka – dyrektor Wydziału  
Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej  
w Krakowie
  - ♦ psycholog – mgr Alicja Furmanik
  - ♦ zakwaterowanie w Domu św. Faustyny
  - ♦ koszt udziału – 245 zł od osoby  
(nocleg z pełnym wyżywieniem)
  - ♦ program rekolekcji – [www.pro-life.pl](http://www.pro-life.pl)
  - ♦ liczba miejsc ograniczona

**Zapisy do 15 kwietnia 2018 r.:**

**Piotr Guzdek – 667 837 106**

Organizatorzy:



Polskie Stowarzyszenie  
Obrońców Życia Człowieka



ARCHIDIECZYZJA  
KRAKOWSKA

DUSZPASTERSTWO RODZIN



APOSTOLAT MIŁOSIERDZIA  
Dzieci utracone